№ 213 — Rocznik XXVIII. Sobota, 18 września 1886.

Za redakcyą odpowiedzialny *Wincenty Bolewski* w Poznaniu.

Administracya, Ekspedycya i Biuro redakcyi przy Podgórnej ulicy Nr. 3.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Listy do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie niemieckiém i w Austryi 9 marek 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii, Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w Ekspedycyi, przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryackiego należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zobacz niżéj) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inseratów): od wiersza petytowego siedmiołamowego 15 fen. — Reklamy od wiersza petytowego 30 fen. (inclusive tłumaczenia).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu *Librairie du Luxembourg*, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik *Raczkowski*, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego" przyjmują: w Warszawie *Rajchmann i Brendler*, Ulica Senatorska l. 22. — W Paryżu pan *Adam*, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei *Haasenstein & Vogler*. — W Berlinie *Rudolf Mosse*, Jerusalemerstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem *M. Daube & Comp.* W Wrocławiu *M. Daube & Comp.*, *Haasenstein & Vogler* i *Rudolf Mosse*. — W Pleszewie *L. Zboralski*.

Czas odnowić przedpłatę!

W skutek późnego zapisywania mnożą się reklamacye, którym zapobiedz nie od nas zależy. Prosimy więc o najwczesniejsze zapisywanie.

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale

Administracya Dzien. Pozn.

POZNAN, 17 września.

Dzienniki najświeższe i dzisiaj zapełnione artykułami, poświęconemi stosunkom między Niemcami i Francyą, stosunkom, które ich zdaniem prawdopodobnie ulegną zmianie i to w skutek nominacyi pana Herbette na ambasadora francuskiego w Berlinie. Utrzymuje się bowiem przekonanie, że misya pana Herbette polega na tem, ażeby zbliżyć Francyą do Niemiec. Ale czy powiedzie się ta misya? Umysły we Francyi, tak pisze wiedeński „Fremdenblatt", są jeszcze tak rozgorączkowane, że każdéj chwili w niwecz mogą obrócić wszelkie usiłowanie przywrócenia przyjaznych z Niemcami stosunków. Jakkolwiek korzystnem a nawet koniecznem dla dobra obudwóch narodów i całéj Europy byłoby zbliżenie się do siebie dwóch od stóp do głów uzbrojonych państw, to jednakowoż nie widzimy jeszcze, ażeby to wkrótce nastąpić mogło. Misya, jaką podobno pan Freycinet zaszczyca swego przyjaciela pana Herbette w Berlinie, zyskałaby na wielkie uznanie, tak samo, jak zadanie, które dobie wytknął p. Ferry w swojéj polityce, tyle przyjaznéj dla Niemiec. Ale obawiać się należy, czy ta misya nowego ambasadora francuskiego nie dozna w parlamencie u stronnictw tego samego niepowodzenia. Nie łudzą nas nawet te słowa pokojowe „Figara", jakiemi wita misyą p. Herbette. Dopóki pan Freycinet stoi na czele rządu, niechaj z téj i z tamtéj strony Wogezów oddają się illuzyom, że pan Herbette szczęśliwym będzie w swéj polityce. Ale niechaj tylko Freycinet ustąpi — wtedy mężowie pragnący pokoju przekonają się, że po raz ostatni próby pojednania się z Niemcami i zbliżenia się do nich. dobili — Tyle „Fremdenblatt." Zkąd inąd podnoszą znowu, że p. Herbette ma między innemi działać w Berlinie w tym duchu, ażeby wśród obecnych kłopotów angielskich przy pomocy ks. Bismarcka odzyskać wpływ w Egipcie i zarazem złagodzić stosunki wzajemne, które się bardzo naprężyły od czasu, jak skutkiem agitatorskiéj pogłoski p. Deroulède zanosiło się ponownie na sojusz między Rosyą a Francyą. Porta bowiem zastraszona wieściami o prawdziwych, czy tylko zręcznie rozgłoszonych zamiarach Anglii anektowania zupełnego Cypru i zajęcia Egiptu, zażądała od niéj co rychlejszego załatwienia sprawy egipskiéj. Z tego korzystać chce Francya, pozbawiona zupełnie przez Anglią wszelkiego wpływu w Egipcie i zaczyna popierać tak Wielką Portę, jak i Rosyą w nadziei, że przez to odzyska wpływ i dawne znaczenie w Egipcie. Zręczne postępowanie dyplomacyi francuskiéj w Carogrodzie zmierza do tego, ażeby Anglii zawsze przysporzyć kłopotów i przez to usunąć ją od wpływu na Bułgaryi, a może nawet skłonić ją do ustępstw za koncesye gdzieindziéj przyznane.

O ile wszystkie te kombinacye są prawdziwe, może już bliska przyszłość wykaże. Co wszakże już teraz jest wyraźnym jest znakiem pewnéj zmiany w kierunku polityki francuzkiéj, to jest to, że dzienniki paryzkie zatrują się bardzo chłodno albo zupełnie milczą o teraźniejszym pobycie cesarza niemieckiego w Alzacyi, podczas gdy dawniéj korzystały z takiéj sposobności, aby podniecać myśl odwetu. Nawet o manewrach cesarskich w Alzacyi piszą dzienniki francuzkie bardzo objektywnie „Journal des Débats" na pierwszem miejscu zamieszcza opisy des grandes manoeuvres en Alsace, kiedy odbywającym się równocześnie manewrom francuzkim krótkie ze Sauveterre poświęca korespondencye.

W kwestyi bułgarskiéj jak dotychczas nic ważniejszego nie mamy do zapisania. Sobranie przyjęło adres do cara, w którym powiedziano między innemi: „Reprezentanci narodu ślą gorące modły do Boga za długie i szczęśliwe życie cara; przesyłają carowi najserdeczniejsze życzenia, wyraz przywiązania i uległości i żywią przekonanie, że po tem wszystkiem, co się stało, ustaną naprężone stosunki między Rosyą a Bułgaryą i że car, jak dawniéj, naród bułgarski weźmie pod swoją opiekę" Adres powyższy wręczyła deputacya w rosyjskim kościele.

Uchwała Sobrania co do wysłania telegramu do cara, który już dawniéj przytoczyliśmy, zapadła widocznie pod wielką presyą ze strony konsulatu rosyjskiego. Kiedy wniosek przyszedł pod dyskusyą, marszałek zamknął nagle posiedzenie. Jak się później dowiedziano, stało się to dla tego, ponieważ wielu deputowanych zawiadomiło marszałka, że natychmiast oświadczą się przeciw wysłaniu telegramu, gdyby miało przyjść do rozprawy nad wnioskiem.

Zapisujemy jeszcze daléj, że mocarstwa odpowiedziały na okólnik W. Porty, iż dalsze uregulowanie sprawy bułgarskiéj nastąpi tylko za porozumieniem się wszystkich mocarstw. Do téj chwili Porta nie zrobiła żadnego kroku i zajmuje wyczekujące stanowisko. Szakir pasza przesłał doniesienie do Carogrodu, iż zawiadomiono go poufnie w Petersburgu, że Rosya jak teraz nie wystąpi z żadnym kandydatem do tronu bułgarskiego.

Z Bukaresztu donoszą, że poseł angielski White robi usilne starania, ażeby państwa bałkańskie doprowadzić do zawarcia przymierza odpornego. Równocześnie ogłosiła „Epoca" dziwną wieść, że Anglia podsuwa i popiera myśl połączenia Bułgaryi z Rumunią pod berłem króla Karola i że wysłanie ks. Stourdzy do głównéj kwatery cesarskiéj w Lubieniu jest właśnie w związku z tym planem.

W chwili, kiedy to piszemy, odbieramy następujący telegram:

Zofia, 16 września. Sobranie przyjęło przez aklamacyą projekt do odpowiedzi na zagajającą mowę rejencyi. Odpowiedź wypowiada głębokie oburzenie z powodu niegodnego i haniebnego zamachu stanu, żąda surowego ukarania winnych, daje wyraz uwielbienia dla postępowania ks. Aleksandra, spodziewa się, że przywrócone zostaną przyjazne stosunki z Rosyą a w końcu dziękuje rejencyi za podjęcie środków w celu zabezpieczenia pokoju i za rychłe zwołanie wielkiego Sobrania w celu wyboru księcia na mocy konstytucyi.

* ***Odpowiedzi*** na podania tutejszych ojców rodzin do ministra oświecenia wnoszone, nadchodzą obecnie szybko. Postęp to wielki, który tu zapisujemy, choć jak już zauważyliśmy pomagają mu gotowe szematy.

I teraz otrzymał odpowiedź odmowną obywatel tutejszy Jan Prędki na podanie swe o włączenie na powrót swych dzieci do oddziału polskiego, z którego, mimo że są Polakami wyłączeni zostali, a tem samem, pozbawieni wykładu religii w języku ojczystym i nauki języka polskiego.

Wybory.

Przy wczorajszych wyborach wybranych zostało naszych wyborców tylko czterech. Straciliśmy zatem dwóch wyborców, a straciliśmy dla tego, że prawyborcy nie dopełnili swego obowiązku i bardzo się nielicznie do urny wyborczéj stawili.

Mamy zatem obecnie dzięki téj opieszałości tylko wyborców 84.

Szczególniéj nie dopisali prawyborcy III klasy. Gdyby byli wszyscy się stawili lub choć połowa ich, wszędzie byśmy w III klasie swych wyborców przeprowadzili, bo prawyborcy niemieccy jeszcze się mniéj licznie stawili. Wczoraj wybrani zostali z naszéj strony na wyborców pp. Jan Paczkowski, T. Szulc, Okoniewicz i Chrzanowski.

Niemcy przeprowadzili 18 wyborców a mianowicie stronnictwo postępowe 5, konserwatywne 13. — Obecnie na 255 wyborców, stronnictwo postępowe liczy 97 wyborców, Polacy 84, konserwatywni 73. W jednym obwodzie wybór niedokonany.

Wybory na posła odbędą się dnia 23 b. m. to jest w przyszły czwartek.

Nie ulega wątpliwości, że nie będą one stanowczemi i że przyjdzie do wyboru ściślejszego.

W Lubawie na zebraniu wyborczem, odbytem tam w dniu 12 b. m. pod przewodnictwem dr. Rzepnikowskiego wybrano po krótkiéj dyskusyi na kandydata na posła do sejmu pruskiego z powiatu lubawskiego w miejsce ś. p. Ignacego Łyskowskiego, pana Leona Czarlińskiego z Zakrzewka, znanego z swéj czynności poselskiéj tak na sejmie pruskim, jak i parlamencie niemieckim.

Wydalania.

„Jakob Lewin, od lat 36 w Prusach zamieszkały i od lat 22 żyjący wspólnie z żoną swoją w Lidzbarku, otrzymał — jak donosi „Danziger Ztg" — na początku letniego półrocza równocześnie z innymi wezwanie, aby wraz z żoną i 6 dziećmi (najmłodsze ma lat 2 dopiero) terytoryum pruskie opuścił. Lewin posłuszny rozporządzeniu władz udał się do rodzinnego kraju swego, Rosyi, ale powrócić musiał ztamtąd do Prus, ponieważ z rejestrów tamecznych nie można było wykazać poddaństwa rosyjskiego.

„Pozbawiony środków utrzymania jedyne zbawienie upatrywał w powrocie do Lidzbarka.

„Tymczasem landrat brodnickiego powiatu wydał dlań pod dniem 21 lipca r. b. reskrypt zabraniający mu dalszego w Prusach pobytu i grożący mu karą pieniężną w sumie 150 marek odnośnie więzieniem 2 tygodniowem, w razie gdyby w przeciągu trzech tygodni nie miał wraz z rodziną opuścić granic królestwa pruskiego. Lewin wezwaniu temu zadość uczynić nie mógł, władze rosyjskie wzbraniały się przepuścić go przez granicę, sam zaś nie miał dostatecznych zasobów, aby wyjechać do jakiego miasta portowego, a tem mniéj, aby się puścić w kraj obcy, daleki.

„Dnia 16 sierpnia Lewin udał się do prezesa rejencyi kwidzyńskiéj, wyraził mu swą gotowość do uczynienia zadosyć reskryptowi banicyjnemu, ale prosił o wskazanie mu źródeł, z którychby mógł zaczerpnąć fundu szów do podróży potrzebnych, na których mu zupełnie zbywa. Odpowiedzi na petycyą swą nie otrzymał. Tymczasem landrat brodnicki ogłosił zagrożoną karę pieniężną odnośnie więzienną za wykonalną i upoważnił administracyą policyjną do jéj wymierzenia. Równocześnie wyznaczono na Lewina nową karę pieniężną odn. więzienną na przypadek gdyby po odsiedzeniu dwóch tygodni w więzieniu w przeciągu 1 tygodnia nie miał wraz z rodziną wyjechać.

„W jaki sposób Lewin trudne to zadanie ma spełnić, rozporządzenia karne naturalnie żadnych wskazówek nie dają. Podczas pobytu w więzieniu żona i dzieci jego mają być utrzymywane w miejskim zakładzie dla ubogich, skoro zaś czas kary upłynie, sprawa powróci znowu do stanu dawnego: znowu tydzień wolności i znowu potem więzienie!

„Tym sposobem tragedya ta potrwaćby mogła aż do końca życia. W téj niedoli wystosował nieszczęśliwy banita prośbę o radę i pomoc do swych współwyznawców, w Gdańsku zamieszkałych."

Takich tragedyi było wiele, bardzo wiele, a dzienniki niemieckie nie płakały nad niemi, bo chodziło o Polaków a nie żydów.

Do Polek.

Od Polki-obywatelki z Prus Zachodnich odbieramy pismo, z którego wywodami godzimy się jak najzupełniéj i które z całą ochoczością zamieszczamy. Pismo to brzmi:

„W świetniejszéj przeszłości naszéj, gdy napad wroga groził ziemi ojczystéj i wyczerpywały się już skarbce publiczne, każda Polka składała na potrzeby kraju klejnoty swoje i co miała najdroższego w przekonaniu, że z bogactwa swego lepszego użytku zrobić nie może.

„Dzisiaj, gdy nie tylko ziemia z pod nóg nam się usuwa i wkrótce może dla tysięcy zabraknie chleba, ale gdy już gdzie niegdzie widzimy „ducha narodowego otrucie", czyż w obec tego „bólu bólów", w obec większego niż kiedykolwiek niebezpieczeństwa, kobieta-Polka miałaby nie rozumieć dzisiejszego obowiązku swego?

„A jednak... rozumieją go tylko wyjątki!

„Ofiarność pieniężna, współczucie chwilowe, jednorazowe w zapale poświęcenie może, to zbyt mało dzisiaj!

„Dzisiaj do kobiety — do téj szczególniéj, na któréj nie ciąży zdobywanie powszedniego chleba — należą owe drobne, ale liczne i ważne powinności społeczne, których spełnienie osłabić może, jeśli nie odwrócić wymierzone przeciw nam ciosy. Obok wsparcia groszem, hojnie rozdzielać powinna jałmużnę ducha, tak potrzebną maluczkim naszym, do których szkoła niezrozumiałym przemawia językiem, którzy może polskiego nie umieją pacierza, a Bolesław Chrobry, Kaźmirz Wielki, Jadwiga — to jakieś dla nich niezrozumiałe postacie.

„Obok chwilowych uniesień, potrzebna nam już koniecznie wytrwałość w spełnianiu codziennych, jasno pojętych, wielkich i małych obowiązków naszych.

„Hasłem ogólnem jest dzisiaj oszczędność, ale nie wielkie wyda owoce, jeśli wszechwładna pani przy domowem ognisku — kobieta, nie nauczy się rozróżniać potrzeb rzeczywistych od przyjemności kosztownych, które się także stały potrzebami... każdy zbytek jest dzisiaj chlebem odjętym od ust naszym nieszczęśliwym i tułaczom! Jeśli suknia podług ostatniéj mody i kosztowna przestanie dla średnio-zamożnéj nawet Polki być koniecznością, a zamienianie dziewczynek małych na strojne laleczki — obowiązkiem, jeśli właściwy sobie dobry smak zechce połączyć z tak potrzebną nam już koniecznie praktycznością i skrzętną pracą — wtedy i grosz oszczędzony spokojnie o jutrze myśleć pozwoli, a dla dzieci wystarczy nawet na zakupienie polskiéj książeczki! Achcieć, to już módz w połowie. Ale przedewszystkiem, oburzając się na zachcianki niemieckie, nie wynaradawiajmy się sami!!

„Od kobiet to głównie zależy usunięcie złego, które niedorzeczna wywołała moda, w całéj pełni istniejąca dotąd wśród zamożniejszych warstw naszych, mimo lat tylu upłynionych od zabiegów nie zapomnianéj Klementyny z Tańskich Hofmanowéj.

„Dom polski jest dzisiaj jedynem źródłem, z którego dziatwa nasza na życie całe napoić się może słodkiemi dźwiękami ojczystéj mowy, a jednak w iluż jeszcze u nas domach posługują się nią nawet między sobą członkowie rodziny! Serce bólem się ściska, gdy patrzymy, jak po dawnemu, mówić ledwo próbujące dzieciny znajdują się pod wyłączną opieką bon francuzkich lub niemieckich, które obcemi i pustemi dźwiękami młodziutkie karmią dusze, wtedy, gdy matka Polka sama wszczepiać powinna zasady wiary św. i cnot narodowych.

„Któż nie wie jaki wpływ wywierają pierwsze wrażenia na całe życie człowieka, komuż tajnem, że najczęściéj nic już zatrzeć nie zdoła obcego piętna, które na młodych sercach cudzoziemska wycisnęła ręka — toż codziennie patrzymy na smutne owoce takiego niby błyszczącego kształcenia...

„Nie dziwmy się, że wychowanki i wychowańce cudzoziemskich nianiek żyć i oddychać umieją tylko za granicą, że boleść narodu nie znajduje w ich sercach oddźwięku, że cieszyć i bawić się mogą, patrząc na nasze nieszczęścia, nie oburzajmy się — to nie zła wola, to tylko niewiadomość! Czyż odezwać się może struna, która nie istnieje?!

„Jeżeli chcemy, aby przyszłość naszą była, jeżeli dziatwa nasza nie ma uledz wrogim wpływom, brońmy jéj przed niemi i nie bądźmy sami jéj wrogami; nie wynaradawiajmy się sami!!"

Sesya parlamentu niemieckiego.

Rozpoczęta z dniem wczorajszym tak zwana „nadzwyczajna sesya parlamentu niemieckiego" zgotowała ogólną doprawdy nie nam samym tylko niespodziankę.

„Norddeutsche Allgemeine Zeitung" sama dostarczyła materyału do wszelkich możliwych kombinacyi o ważności rozpoczynającéj się akcyi parlamentu, oznajmiając fakt zwołania reprezentacyi niemieckiéj wśród najgorętszego żaru wypadków bułgarskich, dając tém samém jakoby do zrozumienia, że zwołanie parlamentu znajduje się w przyczynowym związku z wydarzeniami na Wschodzie.

Przypuszczenia podobne zyskały nowy żywioł przez prasę opozycyjną, która zaręczała niemal jako rzecz pewną, że książę kanclerz niemiecki skorzysta z nadzwyczajnéj sesyi parlamentu, by się tłumaczyć ze swéj polityki w sprawie wschodniéj.

Nie dość i na tém jeszcze, wzbudzał ogólną ciekawość fakt zapowiedzianéj mowy tronowéj, o któréj znów przypuszczano i głoszono, że odsłoni ważne tajemnice akcyi dyplomatycznéj, że odsłoni w sposób nie mniéj zaciekawiający wytyczne przyszłości.

Jakkolwiek znany dobrze wstręt księcia kanclerza niemieckiego do dzielenia się tajemnicami stanu z parlamentaryzmem; jakkolwiek jedyne państwo prusko-niemieckie z wszystkich „konstytucyjnych" nie ma ani swéj „niebieskiéj", ani „zielonéj czy „czerwonéj" księgi, można było na ten raz przypuszczać istotnie, że nastąpi jakabądź zamiana słów i komunikacyi między rządem a parlamentem w przedmiocie polityki zagranicznéj.

Powodu do tego dostarczała wrzawa ogromnéj większości dzienników niemieckich przeciw koncesyjności polityki niemieckiéj w sprawie bałkańskiéj, prawdopodobieństwa postawa samejże prasy oficyalnéj.

Być może, iż zamiar takiéj komunikacyi w dziedzinie polityki zagranicznéj istniał rzeczywiście, że jednakże odstąpiono odeń w ostatniéj chwili.

Cokolwiekbądź, zgotowano tém zaciekawionéj publiczności wielkie rozczarowanie.

Cesarz na manewrach w Alzacyi, książę kanclerz chory na cierpienia reumatyczne czy nerwowe w Warcinie, rola zagajenia parlamentu mową tronową dostaje się „ministrowi stanu" p. Boetticherowi.

Zadanie zaś parlamentu spada według odczytanéj przez p. Boettichera mowy z przypisywanych obecnéj sesyi niebotycznych wyżyn politycznych, na bardzo skromny i szczupłych rozmiarów poziom. Wykazuje się istotnie, że radzie związkowéj zależy na ten raz istotnie tylko na przedłużeniu zawartego pod dniem 12 lipca 1883 z Hiszpanią handlowego i żeglugowego traktatu, który upływa z dniem 30 czerwca 1887.

Najciekawszą i najważniejszą téj sprawy stroną jest chyba pospiech, z jakim rząd związkowy niemiecki rzecz tę załatwić usiłuje. Przyczyną jego jest podobno niepewność stosunków hiszpańskich, coraz mniéj przychylne w Hiszpanii dla Niemców usposobienie. Królowawdowa cierpi na niebezpieczną chorobę piersiową. Z jéj zgonem czy ustąpieniem gotują się najprawdopodobniéj w Hiszpanii zmiany, które nie rokują nic pożądanego dla Niemiec. Traktat handlowy z dnia 12 lipca 1883 jest natomiast, jak to stwierdza zresztą wygłoszona przez p. Boettichera mowa, korzystnym dla Niemiec.

Kuje się więc żelazo, póki gorące, zawiera się układ przedłużający traktat z 12 lipca 1883 z obecnym jeszcze, jakkolwiek przychylnym rządem hiszpańskim, żąda się jego zatwierdzenia przez reprezentacyą kraju na drodze konstytucyjnéj.

Pod tym zaś względem spotykamy się pośród wielkiéj niespodzianki zgotowanéj ciekawości publicznéj, w mowie ministra Boettichera z mniejszą ale także charakterystyczną.

Znamy usposobienie księcia kanclerza niemieckiego dla parlamentaryzmu i parlamentarno-konstytucyjnych subtelności.

Przypominamy sobie przecież, jak w sprawie wydalań odsądzał parlament niemiecki od kompetencyi, przyznanéj mu tak wyraźnie artykułem czwartym ustawy rzeszy.

W obec podobnéj postawy, w obec takich antecedensów, jakiż nagle a niespodzianie uprzejmy i słodki zwrot w mowie p. Boettichera do parlamentaryzmu i konstytucyonalizmu, jakiż istnie angielsko-belgijski szacunek dla jego pretensyi i formułek.

„Związkowe rządy", brzmi ustęp mowy tronowéj, „byłyby się podobnie, jak do tego w roku 1883 skłonność okazywały, chętnie zdecydowały dopełnić ratyfikacyi handlowego traktatu z Hiszpanią bez poprzedniego zwołania parlamentu, w nadziei, iżby im za podobne postępowanie bez żadnego wahania była udzielona indemnizacya. W obec uważania rzeczy jednakże z jakiem się ówczesne postępowanie spotkało w publicystyczném ocenieniu a następnie w samychże obradach parlamentu, są zdania, że jest dla nich rzeczą niezbędną, trzymać się wiernie drogi wskazanéj przez konstytucyą, nie pozostawiać zaś w zawieszeniu i niepewności ostatecznego zawarcia traktatu aż do przyszłego, zwyczajnego zwołania parlamentu."

Trudno uwierzyć istotnie własnym uszom i własnym oczom.

Postawa parlamentaryzmu, zachowanie się uwzględnianéj dotąd o jeden szczebel niżéj jeszcze publicystyki wpływa najniespodziewaniéj na postanowienia „rządów związkowych", na zwrócenie ich na tory najściśléj i najprzezorniéj konstytucyjne.

Niespodzianka to w niespodziance, powtarzamy, niespodzianka, któréj pobudek i tajemnic poszukiwać nie będziemy się silili, ale cokolwiekbądź niespodzianka, o którą gniewać się my właśnie nie mamy powodu a którą przypomnieć w swoim czasie, któréj zastosowania żądać do nas samych i spraw naszych, okazałoby się wcale nie od rzeczy.

Taż sama konstytucya, którą „rządy związkowe", według mowy ministra stanu Boettichera, dla uniknięcia krytyk sejmu i prasy chcą mieć tak sumiennie przestrzeganą w sprawie traktatu handlowego z Hiszpanią, zastrzega w swoim artykule 4 parlamentowi kompetencyą prawodawczéj kontroli w dziedzinie policyi nad cudzoziemcami, zaręcza daléj w artykule 3 prawo nabywania własności ziemskiéj wszystkim obywatelom Rzeszy niemieckiéj w obrębie jéj krajów.

Niechaj pogodzi, komu wola, przepisy owe niemieckiéj ustawy z wydalaniami Polaków, z „prawem kolonizacyjnem", odsądzającem faktycznie Polaków, poddanych państwa niemieckiego w Prusach, od możności nabywania ziemi przeznaczonéj na kolonizacyą niemiecką.

Was dem Einen recht ist, ist dem Andern billig, mówi znane przysłowie niemieckie a owa sumienność konstytucyjna okazana tak trwożliwie

w sprawie traktatu handlowego z Hiszpanią, znalazłaby stokroć wdzięczniejsze dla siebie pole, gdyby ją „rządy związkowe“ zechciały przenieść w dziedzinę pruskich wydalań i pruskiego prawa o kolonizacyi.

Cokolwiekbądź, nie bezużyteczna może w mowie p. Boetticher wskazówka dla naszéj reprezentacyi w parlamencie niemieckim na przyszłość...

Wracając zaś jeszcze do przedmiotu obecnéj, zapewnie bardzo krótko-trwałéj tylko kadencyi parlamentarnéj, powiedzmy jeszcze, że prawdopodobnie urozmaici nieco i zaciekawi jéj czynności wniosek frakcyi socyalistycznéj, żądający, aby oddano pod dyskusyą sprawozdanie rady związkowéj w przedmiocie zadekretowania tak zwanego małego stanu oblężenia nad miastem Lipskiem.

Z rozpraw parlamentu.

Berlin, 16 września.

(K.) Wydziały poszczególnych frakcyi postarały się o to, że członkowie wszystkich prawie stronnictw stanęli w komplecie na pierwsze posiedzenie nadzwyczajnéj sesyi parlamentu. Zebrało się bowiem posłów 223. Ze względu na to, że rząd liczył się z ewentualnością, iż dostateczna liczba posłów się n i e z b i e r z e, taka solidarność tylko zaszczytem być może dla składu parlamentu samego.

Mimo to, iż wiedziano, że rząd tylko handlowy traktat hiszpańsko-niemiecki przedstawił parlamentowi, był udział publiczności dzisiaj zbyt liczny, co tłómaczyć trzeba szczególnym napływem gości „z prowincyi“ do Berlina w dniach ostatnich.

Nadzieja, że już w przeciągu trzech, lub może nawet dwóch dni sesya zakończoną zostanie, nie urzeczywistniła się. Stronnictwo bowiem socyalno-demokratyczne raz, by dać się w znaki sferom kierującym, a potem, by przedłużyć pobyt w Berlinie swych członków, ztąd wydalonych, stawiało tak przy wyborze marszałka, jak przy ustanowieniu porządku dziennego następnego posiedzenia trudności. Jak już dawniéj pisałem, były tak wybór biura przez aklamacyą, jak bliskie ukończenie sesyi zawisłemi od ogólnéj zgody wszystkich stronnictw. Tymczasem inaczéj się stało. Czy socyalni demokraci i nadal jeszcze stawiać będą trudności i czy wystąpią w swéj obronie z powodu sprawozdania rządu saskiego co do postanowień na mocy prawa socyalistycznego, przewidzieć trudno; jednakowoż zdaje się to wszystkim prawdopodobnem.

Sesyą obecną zagaił sekretarz stanu pan Bötticher przemówieniem następującem:

„Szanowni panowie! Jego Królewska Mość cesarz upoważnił mnie do otworzenia parlamentu w dniu dzisiejszym. Zwołanie parlamentu nastąpiło z tego powodu, ażeby panom przedłożyć zawartą z rządem hiszpańskim dnia 12 lipca 1883 r., a tracącą prawo wartości z dniem 30 czerwca 1887 r. ugodę handlowo-żeglugową między państwem niemieckiem a Hiszpanią w celu jéj przedłużenia. Umowa odnośna dojdzie do rąk panów w jak najkrótszym czasie wraz z wnioskiem, aby panowie ją potwierdzili.

„Według zgodnego zdania rządów związkowych leży przedłużenie traktatu w interesie naszego handlu i przemysłu. Koła interesowane kładą szczególny nacisk na to, by uchylić wszelkie wątpliwości co do dalszego trwania traktatu. Ażeby prawna ważność umówionego przedłużenia ostatecznie ubezpieczoną została, musiała ratyfikacya nastąpić bezzwłocznie.

„Rządy związkowe byłyby zezwoliły jak r. 1883 na uskutecznienie ratyfikacyi bez poprzedniego zwołania parlamentu w nadziei, że tenże udzieli bez wahania do tego późniéj swe przyzwolenie; ze względu jednakowoż na sposób, w jaki wówczas postępowanie to ocenione zostało przez publicystykę i w późniejszych obradach parlamentu, uważają rządy za stosowne, zachować wiernie granice, zaznaczone przez konstytucyą, lecz nie zostawić ostatecznego zawarcia traktatu w niepewności aż do przyszłéj sesyi parlamentu.

„Z polecenia Jego Królewskiéj Mości cesarza otwieram w imieniu rządów związkowych niniejszem parlament.“

Po tem zagajeniu sesyi wzniósł dawniejszy marszałek W e d e l l - P i e s d o r f f trzykrotny okrzyk na cześć monarchy i objąwszy tymczasowo prezesostwo, powołał do pióra panów hr. Kleista, dra Bürcklinga, dra Kulmitza i dra Witte. Równocześnie zakomunikował parlamentowi, że doszły do jego rąk dwa projekta, i to sprawozdanie saskiego rządu co do postanowień na podstawie prawa socyalistycznego i projekt co do przedłużenia niemiecko-hiszpańskiego handlowego traktatu.

Poseł hr. K l e i s t przeczytał po tem rezultat wyborów, które się od czasu zamknięcia zeszłéj sesyi odbyły. Dla skonstatowania, czy parlament jest w komplecie, nastąpiło imienne wywoływanie członków; okazało się przy tem, że obecnych było 223 członków i że zatem jest liczba potrzebna do wydania uchwały.

Poseł dr. W i n d t h o r s t po przystąpieniu do wyboru nowego marszałka stawia wniosek, by całe biuro parlamentu obrano przez a k l a m a c y ą według składu biura w zeszłéj sesyi. To ułatwiłoby zdaniem mówcy przebieg posiedzenia, i zgadzałoby się z wolą całéj izby; nikt bowiem nie mógłby względów faktycznych przeciw temu wnioskowi przytoczyć.

Poseł H a s e n c l e v e r (socyalny demokrata) oświadcza, że ku wielkiemu swemu żalowi przeciwko wnioskowi w imieniu swego stronnictwa wystąpić jest zniewolony (niepokój i szemranie na ławach konserwatystów.) „Nie sprzeciwiam się, tak mówił, wyborom drugiego i trzeciego marszałka, tylko pierwszego (śmiech po prawicy). Osobiście mógłbym być z prezesostwa tego marszałka zadowolony, ale poza parlamentem zaszły wypadki mogące świadczyć przeciw zaufaniu do kierownictwa męża stronniczego. Naczelny prezes rejencyjny z Magdeburga p. Wedell-Piesdorff wydalił na podstawie rozporządzenia policyjnego z r. 1848 robotnika Michelsena z żoną i dziećmi, chociaż tenże był tylko raz w swem życiu ukarany więzieniem za przestępstwo polityczne; teraz Michelsen bez dachu tuła się po świecie. (Niepokój po prawicy.) Jeśli kto takich używa środków policyjnych, to zaufania do bezstronności jego mieć nie mogę.“

(Wielki niepokój.)

Poseł dr. W i n d t h o r s t: „Co panowie (socyaliści) tu pragną zaprowadzić, jest co najmniéj zupełnie niezwykłem. Prawo sprzeciwiania się przysługuje panom bezwątpienia, ale jeśli teraz występujecie przeciw opinii całego parlamentu, to zbyt mało okazujecie względu. (Głośne zaprzeczania z ław socyalistów. Oklaski po prawicy.) My regulamin i przeciw panom utrzymamy. (Brawo po prawicy). Po proteście cofam mój wniosek co do wyboru przez aklamacyą i to nie tylko z względu na pierwszego, lecz i na resztę marszałków. Że jednakowoż tu krytykowano kierownictwo obrad jako stronnicze dla postępków poza parlamentem, to jest nadzwyczaj charakterystycznem. Pan marszałek zyskał sobie tu swem kierownictwem poważanie wszystkich członków i niezawodnie także w urzędowych swych czynnościach kierował się względami obowiązku i sumienia. Nam przysługuje prawo otwarcie przeciw postępowaniu takiemu zaprotestować.“ (Brawo).

Poseł H a s e n c l e v e r: „Rozstrzygać o tem, co słuszne a co niesłuszne, ma poseł Windthorst tak mało prawa jak ja, a prawo mówienia również mnie jak panu przysługuje. (Śmiechy). Smiechy panów tak mało mnie zbiją z tropu jak admonicya posła Windthorsta. Chociaż dawniéj pan marszałek ku naszemu zadowoleniu kierował obradami, to mogły zajść wypadki uwidoczniające za nadto wielkie przechylenie się do zasad pana Puttkamera i łatwo być może, że już nie ma dawniejszéj bezstronności p. marszałak. Najlepiéj byłoby, w ogóle na marszałka nie wybierać urzędnika, zawisłego od ministerstwa. (Bardzo słusznie na ławach socyalistów.) Lud podziela bowiem swe zdanie, że urzędnicy są mniéj lub więcéj zawisłymi. Jeśli panowie obiorą p. naczelnika rejencyjnego, to my do współwiny przyznać się nie chcemy.“

Poseł H e l l d o r f f (konserwatysta) twierdzi, że właściwie było trzeba posłowi Hasencleverowi przeszkodzić, kiedy swój protest m o t y w o w a ł; nie może bowiem leżeć w interesie parlamentu wszczynać debatę nad protestem przeciw wyborom aklamacyjnym. Prosi on zatem, by dalsze debaty zaniechano.

Poseł R i c h t e r popiera zdanie preopinanta; od lat 15 bowiem zasiadając w parlamencie nie przypomina sobie ani jednego wypadku, by przy wyborach marszałka użyto formy debat nad regulaminem na krytykę osobistości. Nie życzy on sobie by wypadek ten był prejudykatem na przyszłość.

Poseł dr. W i n d t h o r s t przyłącza się do tego zdania.

Nastąpił potem wybór pierwszego marszałka; oddano w ogóle 218 głosów, z tych 172 za dotychczasowym marszałkiem Wedell-Piesdorf, 41 niezapisanych, 2 za pos. Hasencleverem,, 1 za pos. Helldorfem a 1 za baronem Franckensteinem.

Marszałek W e d e l l - P i e s d o r f dziękując przyjmuje wybór i oświadcza, „że i podczas niezawodnie krótkiéj sesyi starać się będzie sumiennie zadośćuczynić swym obowiązkom.“

Przy wyborze pierwszego zastępcy marszałka oddano w ogóle 211 głosów, z tych otrzymał bar. F r a n c k e n s t e i n 193, pos. Ackermann 2 głosy; próżnych było kartek 16. Na drugiego zastępcę marszałka wybrano 174 głosami posła H o f f m a n n a. Przez aklamacyą zgodzono się na wybór reszty biura według składu w zeszłéj sesyi parlamentarnéj.

Marszałek przeczytał potem spis zmarłych od czasu ostatniéj sesyi członków izby; uczczono ich pamięć powstaniem z miejsc.

Daléj proponuje marszałek, by przyszłe posiedzenie odbyło się w piątek dnia 17 bm.; protestuje przeciwko temu poseł B e b e l (socyalny demokrata), wskazując na paragrafy 18 i 21 regulaminu, według których druki projektów 24 godzin przed rozprawami wręczone być mają członkom.

Marszałek W e d e l l - P i e s d o r f oświadcza, że dopiero dzisiaj projekta członkom rozdano i dla tego dnia 17 bm. tylko wtenczas odbyć się może posiedzenie, jeśli 15 członków przeciw temu nie zaprotestuje.

Protest przeciwko proponowanemu porządkowi dziennemu popiera jednakowoż przeszło 15 członków (socyalnych demokratów) i dla tego może się pierwsze czytanie traktatu handlowego odbyć dopiero w przyszłą sobotę.

Wiadomości urzędowe.

Właścicielowi fabryki F r. S p o n n a g e l w Berlinie nadał król order korony królewskiéj czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Tarnów, 15 września.

(Wyjazd cesarza z Galicyi.)

(K) Dzień dzisiejszy jest ostatnim tegorocznego pobytu cesarza Franciszka Józefa w Galicyi. Wszystkie miasta, przez które przejeżdżał monarcha z powrotem do Wiednia wystąpiły jak najuroczyściéj i zamanifestowały serdecznie swoją miłość i przywiązanie do tronu.

Z Gródka wyruszył pociąg dworski, w którym znajdował się także cesarzewicz Rudolf i naczelny inspektor armii polny marszałek arcyksiążę Albrecht o godzinie 7 z rana i przybył do Przemyśla o 8 z rana. Tutaj zatrzymał się cesarz, głównie dla zwiedzenia fortyfikacyi, które mają zamienić Przemyśl w jednę z najsilniejszych miejsc obronnych monarchii, około sześć godzin. Cesarza przyjmowano z niedającym się opisać zapałem. Ztąd udał się monarcha przez Jarosław, gdzie zatrzymał się 8 minut, do Łańcuta wyłącznie dla odwiedzenia byłego namiestnika hr. Alfreda Potockiego. W Łańcucie zgotowano monarsze niesłychanie entuzyastyczne przyjęcie. Cała droga od dworca do zamku, na dwukilometrowéj przestrzeni była przystrojoną w proporce z chorągwiami o barwach austryackich, polskich, krajowych i państwowych, girlandy, kwiaty, tarcze herbowe itd.

Miasto Łańcut i powiat zbudowały dość wspaniałe bramy tryumfalne, a wzdłuż drogi stanęło jedną zbitą masą co najmniéj 40 tysięcy ludności z całego powiatu i około 400 koni wiejskiéj banderyi. Na dworcu powitał cesarza hr. Alfred Potocki z dwoma synami, Romanem i Józefem, członkowie rady powiatowéj w znacznéj części w wspaniałych strojach narodowych, duchowieństwo, wójci z 70 gmin, naczelnicy władz miejscowych i izraelickie gminy wyznaniowe z czterech miasteczek powiatu.

Cesarz wysiadłszy przywitał się bardzo serdecznie z hr. Alfredem Potockim, który był w mundurze tajnego radzcy, daléj z hr. Romanem Potockim w pysznym stroju polskim, a wysłuchawszy przemówienia prezesa rady powiatowéj p. Kelermana, który pomimo nazwiska niemieckiego jest jednym z najzacniejszych obywateli polskich, oraz zaszczyciwszy przemówieniem wielu z obecnych na peronie, odjechał do zamku.

Cesarz z pominięciem etykiety dworskiéj zaprosił do pierwszego powozu hr. A. Potockiego, w drugim jechał cesarzewicz z hr. Romanem Potockim, w trzecim hr. Józef Potocki z przybocznym adjutantem cesarza. Przed i za powozem galopowali na pięknych koniach krakusy, arcyksiąże Albrecht i inne osoby orszaku monarszego pozostały na dworcu.

Nim udamy się za dostojnymi gośćmi do zamku łańcuckiego, pomówimy kilka słów o nim.

Zamek w Łańcucie, spuścizna po książętach Lubomirskich, jest rezydencyą w całym tego słowa znaczeniu królewską i urządzoną z przepychem, z jakim można spotkać się zaledwie w wiedeńskim burgu cesarskim. Gmach sam ogromny wznosi się wśród olbrzymiego, z wielkim kosztem utrzymywanego parku. Z obszernego gazonu wchodzimy bramą frontową do obszernéj hali o marmurowych ścianach obwieszonych najcenniejszemi makatami i dywanami po księciach Ostrogskich, z posadzką zasłaną pąsowym aksamitnym dywanem. Ztąd dostajemy się marmurowemi schodami na pierwsze piętro do salonów recepcyjnych, urządzonych z wielkim przepychem.

Sala jadalna, balowa, tak zwane salony paradne, sala teatralna z najzupełniejszem urządzeniem nie mają sobie równych. Z apartamentami temi łączą się pokoje prababki hr. Alfreda Potockiego, wielkiéj marszałkowéj koronnéj ks. Lubomirskiéj, z urządzeniem, umeblowaniem nietkniętem od jéj śmierci.

Pomiędzy salonami w tym pawilonie zasługuje na uwagę galerya portretowa, gdzie uderzają konterfekty Pana Kaniowskiego, Szczęsnego Potockiego i dwóch jego żon Gertrudy Komorowskiéj i Greczynki Zofii, daléj galerya z porcelaną chińską i serwisem króla Jana III, ceniona na dwa miliony złr., galerya wykopalisk pompejańskich i herkulańskich, wreszcie galerya brązów i rzeźb z czasów Ludwika XIV.

W salonach ściany obwieszone płótnami pierwszych mistrzów a posadzki zasłane najkosztowniejszemi dywanami. Wszędzie przepych i okazałość, połączone z wykwintnym smakiem.

W hali oczekiwały przybycia dostojnych gości pani Alfredowa hr. Potocka z panią Romanową Potocką, córką ks. Antoniego Radziwiłła, jenerał-adjutanta cesarza Wilhelma. Cesarz podał ramię pani Alfredowéj, cesarzewicz pani Romanowéj, poczem całe towarzystwo udało się do apartamentów na pierwszem piętrze. Po krótkiéj przechadzce po salonach cesarz został wprowadzony do sali balowéj, gdzie był stół nakryty a na nim butelka wina z piwnicy Jana III z roku 1680. Cesarz i cesarzewicz wypili po kieliszku tego królewskiego nektaru, poczem udali się do salonu recepcyjnego, gdzie orlem piórem wpisali się do albumu pamiątkowego. Cesarz podpisał się p o p o l s k u: „Franciszek Józef, cesarz i król“, a gdy miał oddać pióro synowi, spojrzał raz jeszcze na podpis i położył nad o w słowie król kreskę. Odwiedziny w zamku trwały 20 minut. Powrót na dworzec kolejowy nastąpił w tym samym porządku, co przyjazd.

Cesarz był w wyśmienitym humorze i pytał się prezesa rady powiatowéj, zkąd się mogło wziąść tyle narodu. W rozmowie z hrabiną Potocką oświadczył, że cesarzewicz Rudolf i jego małżonka Stefania przybędą w maju przyszłego roku do Galicyi i zabawią dłużéj w Łańcucie.

Nawiasowo dodaję, iż hrabina Romanowa Potocka otrzymała w tych dniach list od cesarza Wilhelma, w którym prosi ją, aby mu doniosła obszernie o pobycie Franciszka Józefa w Łańcucie.

Cesarz pożegnał się bardzo serdecznie, powiedziałbym po przyjacielsku z hr. Alfredem Potockim. W chwili, gdy pociąg miał ruszyć, przybyły na dworzec panie Alfredowa i Romanowa Potockie. Cesarz zoczywszy je, wysiadł szybko z wagonu i pospieszył jeszcze raz je pożegnać.

Z Łańcuta ruszył pociąg do Rzeszowa, gdzie się zatrzymał 10 minut. Liczne grono obywateli w strojach narodowych oczekiwało tu przybycia monarchy.

W Dębicy zatrzymał się pociąg 8 minut, a w Tarnowie, dokąd nastąpił wjazd już o zmierzchu, minut 12. Tarnów wystąpił z wspaniałą iluminacyą. Wzdłuż toru kolejowego paliły się pochodnie i świece rzymskie. Wieże ratusza i kościołów były ślicznie oświetlone.

Monarcha był rad bardzo takiemu przyjęciu i wyraził kilkakrotnie swoje zadowolenie.

O godzinie kwadrans na ósmą cesarz wsiadł do wagonu i odjechał do Krakowa.

Do szczegółów powyższych dodajemy co do pobytu cesarza austryackiago w Galicyi jeszcze następujące:

Od północy z d. 14 na 15 b. m. już procesye i deputacye włościan i parafii z powiatu gródckiego i okolicznych, ciągnęły przez miasto. O świcie stały już ustawione w Lubieniu, tudzież wzdłuż drogi czerlańskiéj, a nareszcie przed dworcem w Gródku, zgromadził się tłum ludu. U wstępu do pawilonu cesarskiego, oczekiwali przybycia cesarza: arcyksiążęta Albrecht i Wilhelm z liczną świtą wojskowych. Gremialnie czekali także członkowie Wydziału krajowego z p. marszałkiem na czele, kilku szlachty i deputacya Rady miasta Lwowa w strojach narodowych, mianowicie prezydent Dąbrowski, wiceprezydent Mochnacki, radni: Gołąb, Świsterski, Michalski, Niemczynowski, Walichiewicz, Kędzierski i Rucker. O godzinie 7, nadjechał monarcha z arcyksięciem Rudolfem. Gromkie okrzyki powitały go przy wysiadaniu, poczem marszałek Zyblikiewicz przemówił do cesarza tak:

„Racz Najjaśniejszy Panie dozwolić, abym Cię na wyjezdnem z naszego kraju w imieniu kraju pożegnał. Słowa wielce zaszczytne dla nas, które raczyłeś wypowiedzieć na wstępie w Lubieniu do zgromadzonych tam obywateli, dotarły w radosnym rozgłosie do najdalszych zakątków kraju. Są one naszą dumą i chlubą i utkwiły głęboko w nasze poczucie narodowe.

„Również z radością powitaliśmy zapowiedź Waszéj ces. Mości, iż ich Ich ces. Wysokości, arcyksiążę następca i arcyksiężna następczyni tronu odwiedzą kraj nasz w następnym roku. Oczekujemy ich z niecierpliwością. Ich pobyt bowiem w kraju, spełni jedno z naszych najgorętszych, dawno upragnionych życzeń.

„Głęboką wdzięcznością przejęty jest kraj cały za te nowe objawy łaski monarszéj. Ja czuję się szczęśliwym, że mogę być tłumaczem kraju. I oto wyraz najgłębszéj wdzięczności wraz z zapewnieniem niezłomnéj wierności i przywiązania naszego, racz N. Panie przyjąć najłaskawiéj na pożegnanie: Niech żyje N. Pan!“

Po uciszeniu się okrzyków, cesarz podziękował marszałkowi za świetne przyjęcie, oświadczając, że może tylko powtórzyć to, co powiedział na wstępie w Lubieniu, że „m i ł o ś ć i ż y c z l i w o ś ć (L i e b e u n d F ü r s o r g e) z a c h o w a d l a k r a j u j a k d o t ą d, a n a p r z y s z ł y r o k p r z y j a d ą t u d z i e c i m o j e.“

Każdemu z osobna dziękował nadto za przybycie, a potem rozmawiał z biskupami.

Cesarzewicz Rudolf, żegnając się z marszałkiem, rzekł z uprzejmym uśmiechem: „Do widzenia.“

Opuszczając Lubień udzielił cesarz ze swéj prywatnéj szkatuły dla ubogich 3000 złr., mianowicie: 500 złr. dla Gródka, po 250 dla Lubienia i Rudek, a 2000 złr. dla reszty gmin tych powiatów, gdzie się odbywały manewra, tudzież dla ubogich, którzy wnieśli prośby o wsparcie. Rozdział ostatniéj kwoty pozostawił cesarz namiestnikowi.

W Przemyślu obok tłumów niezliczonych oczekiwało na przyjazd cesarski duchowieństwo obu obrządków z biskupami na czele, liczne deputacye, władze krajowe i autonomiczne.

Po opuszeniu salonowego wagonu najprzód powitał cesarz biskupów słowami: „Cieszę się, że was tu widzę.“ Następnie zwrócił się do obok duchowieństwa ustawionéj szlachty w pięknych i bogatych strojach narodowych. Tu powitał go książę Adam Sapieha p o p o l s k u w imieniu zgromadzonych reprezentacyi powiatowych. Cesarz za powitanie podziękował jak najuprzejmiéj, poczem zwiedził fortyfikacye Przemyśla.

Cesarz przybył do Krakowa, świetnie iluminowanego, około 8 godziny wieczorem. Bramy tryumfalne i wieża również były iluminowane. Po przemowie burmistrza Szlachtowskiego w imieniu miasta i p. Popiela dziękował cesarz za serdeczne objawy przywiązania do jego dynastyi tak ze strony całéj polskiéj, jak szczególnie krakowskiéj ludności. Wśród nieustających okrzyków „Niech żyje!“ przeszedł cesarz w towarzystwie arcyksięcia Rudolfa peron aż do bramy tryumfalnéj, przy któréj ustawiły się różne korporacye.

O 9 godzinie 10 minut wyjechał cesarz z Krakowa w dalszą podróż do Wiednia.

NIEMCY.

* ***Berlin,*** 16 września. (— Rada związkowa —) odbyła w dniu dzisiejszym plenarne posiedzenie, na którem uchwaliła przedłużenie na rok jeden małego stanu oblężenia dla Berlina, Potsdamu, Altony i Hamburga.

(— Z Strassburga. —) W imieniu cesarza, który dla znużenia osobiście przybyć nie mógł, udał się cesarzewicz w dniu dzisiejszym na uroczysty akt do uniwersytetu, gdzie przyjętym został przez senat i rektora oraz reprezentantów związków akademickich. Rektor miał przemowę do cesarzewicza, w któréj podniósł, że strassburgski uniwersytet pamiętny na słowa cesarza wypowiedziane w dokumencie erekcyjnym, starać się będzie przez poważną pracę zjednać sobie przychylność cesarza i szacunek niemieckiego narodu a zwłaszcza Alzatczyków i Lotaryńczyków. Rektor zakończył przemowę swoją okrzykiem na cześć cesarza.

Cesarzewicz odpowiedział jak następuje:

„Dziękując za wystosowane do mnie słowa muszę równocześnie wyrazić panom żal Jego cesarskiéj Mości z tego powodu, że ponownie nie mógł odnąć pośród was, jak to było jego osobiste życzeniem. Wdzięczny za to, że Jegom panom, że zawsze uważam za radosne i uro[illegible] dni, które spędzam pośród mężów nauki i w murach uniwersyteckich. Czuję się bowiem wtedy owianym duchem owych czasów, w których sam uczęszczałem jako student na uniwersytet. Jeżeli wówczas już zadanie naszych akademickich nauczycieli było pełne znaczenia, to oświadczam, że po narodowem odrodzeniu Niemiec słusznie musi być nazwanym wzniosłym cel, jaki macie dzisiaj panowie, a mianowie wychowania naszéj młodzieży na silne podpory cesarstwa. Jeżeli wówczas towarzysze moi i ja w niepewną spoglądaliśmy przyszłość, to dzisiaj w dojrzalszym wieku widzimy nadzieje nasze i życzenia spełnione. Miejsce, na którem stoimy jest najlepszym na to dowodem! Oby ten najmłodszy uniwersytet nie stanął w żadnym kierunku poza swemi siostrzycami, z których zwiedzałem jednę na wschodniéj granicy cesarstwa a która uroczyście obchodziła pięć wieków swego istnienia. Przy téj sposobności do was wszystkich z tem odzywam się upomnieniem, aby każdy z was w zawodzie swoim starał się działać w duchu naszych przodków i strzegł się przy tem wszelkiéj pychy i wyniosłości. Tu bowiem na tem miejscu, odkąd kraje te połączone zostały na nowo z macierzą naszą, my Niemcy powinniśmy pokazać, że napełniają nas myśl utrzymania pokoju oraz pokojowe dążności. Mam też nadzieję, że uniwersytet ten pokaże się na stanowisku swego zadania dla dobra przyszłości. Daj to Boże!“

Po tem przemówieniu kazał cesarzewicz przedstawić sobie wszystkich profesorów, docentów i reprezentantów związków akademickich. Po obejrzeniu auli i lokali akademickich udał się cesarzewicz do zbioru artystów w staréj akademii a następnie do zakładu anatomicznego.

ROSYA.

* (— „Nowoje Wremia“ —) tak pisze w sprawie bułgarskiéj:

„Ze Stambołowem, Karawelowem i Mutkurowem rachunki nasze zakończą się prędko. Dowiedzą się prędko, jeżeli jeszcze nie wiedzą, że rząd rosyjski nie uznaje ich za zdolnych do działań prawomocnych rządczów księstwa, że patrzy na nich jako na agentów księcia, z którym Rosya zerwała ostatecznie. Dla wznowienia zaś stosunków potrzeba, żeby władza przeszła w ręce ludzi, którym rząd rosyjski może zaufać w zupełności.“

(— Ograniczania żydów. —) Izba sądowa kijowska, jak donosi „Odesskij Wiestnik“; w pewnéj sprawie cywilnéj wydała decyzyę, iż żydzi, nawet ci, którzy ukończyli uniwersytet lub wyższe zakłady naukowe, nie mają prawa nabywania nieruchomości w Kijowie.

BUŁGARYA.

* (— Stan finansowy. —) Lubo sobranie już przed półrokiem zgodziło się na 25-milionową pożyczkę, to jednak w skarbie państwa nie ma dotąd pieniędzy, ponieważ nie znalazł się jeszcze nikt, któryby ważny ten interes państwa wziął w swoje ręce, a wśród panujących obecnie okoliczności zapewne się też nie znajdzie. Chcąc jednak jakokolwiek zaradzić chwilowéj biedzie, rząd zamierza podobno poprosić Rosyą, aby ręczyła za 25-milionową sumę; zamiar ten wszakże nie bardzo da się pogodzić z zapatrywaniami i pragnieniami panującego teraz stronnictwa. Do puszczenia w obieg bułgarskich obligów mają być wybrane przeważnie banki rosyjskie.

Rząd zatem nie małe będzie miał do zwalczenia trudności, zanim zebranie narodowe zdoła dla planów swoich pozyskać.

Mniéj silną opozycyą napotka rząd niezawodnie, gdy chodzić będzie o wniosek, aby znajdujące się w Bułgaryi posiadłości księcia za cenę trzech milionów dla państwa odkupić.

W obec sympatyi, jaką książę Aleksander przez czas panowania swego, mianowicie zaś w ostatnim roku sobie zdobył, wniosek ten może nawet jednogłośnie będzie przyjęty i Zankowa zausznicy zapewne nie będą mieli odwagi wystąpić przeciwko niemu.

(— Urząd telegraficzny w Zofii —), którego w czasie rozruchów strzegło wojsko, uwolnionym został wreszcie dnia 9 b. m. od téj uciążliwéj eskorty; tym sposobem sytuacya cała w stolicy traci powoli swój anormalny charakter i sprawy pójdą niebawem biegiem właściwym.

Od pierwszéj chwili prawie rozruchów komunikacya telegraficzna „z powodu drakońskiéj prawie cenzury“ — jak się wyraża „Koelnische Ztg.“ — była wręcz niemożliwą. Skoro zaś po powrocie księcia cenzura łagodniejszą się stała, wtedy napływ depesz tak był wielki, że urządzenie telegraficzne w Zofii zupełnie niewystarczającem się okazało. Przytem porządek w wysyłce depesz

był bardzo dowolny, o pierwszeństwo oddawców nie troszczono się wcale i otóż powód, dla czego nieraz przez czterdzieści do pięćdziesięciu godzin niektóre telegramy leżały spokojnie w biurze telegraficznem.

FRANCYA.

* (— Z ruchu socyalistycznego. —) „France Militaire“ donosi, że pewien robotnik, popadłszy skutkiem strejku w stan rozpaczliwy, odszukał w Vierzonie oficera żandarmeryi i zakomunikował mu, że w ręku strejkujących znajduje się około 70—80 pochodzących jeszcze z wojny francuzko-niemieckiéj karabinów systemu Chassepota z znacznym zapasem nabojów.

Na dowód pokazał jeden z takich karabinów, w który był uzbrojony. Dziennik „Temps“, zasięgnąwszy o tem bliższych informacyi, utrzymuje również, że wiadomość powyższa jest prawdziwą.

Administracya dowiedziawszy się o tym fakcie natychmiast zarządziła śledztwo, dla zbadania, jakim sposobem broń, która dotąd jeszcze nie była wycofaną, dostała się w ręce robotników.

WŁOCHY.

* (— Stan zdrowia kardynała sekretarza stanu Jacobiniego —) budzi wielkie obawy. Jak do „Frankfurter Ztg.“ donoszą, ma on cierpieć na silną podagrę, skutkiem czego serce jest atakowanem. Kardynał Jacobini leży w Genzano, nie może ani spać, ani jeść i niezdolnym jest zupełnie do pracy.

(— † Kardynał Gori Merosi —) umarł w dniu 16 bież. miesiąca.

BELGIA.

* ***Bruksela,*** 13 września. (— Badanie stosunków robotniczych —) trwa już trzy miesiące blisko, a jeszcze wątpić należy czy sprawozdanie powszechne z ustnych orzeczeń i piśmiennych komunikatów ukończonem będzie przed otworzeniem izb. Skargi robotników brzmią wszędzie jednakowo. Najżywsze wrażenie wywołały wśród interesującéj się sprawą [illegible] liczności zeznania o wyzyskiwaniu robotników przez [illegible]umiennych przedsiębiorców, którzy zarobek wypłacali towarem, obliczając go po cenach lichwiarskich.

Przed 120 laty książę-biskup lütichski wydał ostry zakaz przeciwko takiemu postępowaniu, które teraz przewodniczący komisyi rewizyjnéj w Lüttichu nazwał spotęgowanem wyzyskiwaniem.

Trudno będzie dociec prawdy w sprzecznych zeznaniach robotników i chlebodawców w niektórych punktach, ale opinia o nich dawno już sąd swój wydała. Że ułożenie ustaw dla fabryk, obostrzenie nieobserwowanych już prawie przepisów o kasach wsparcia dla robotników kopalnych, umożliwienie robotnikom samopomocy przez utworzenie spółek, przez zniesienie form obecnych, utrudniających sprawę, za konieczne poczytywać należy, nikt już temu nie przeczy.

W innych kwestyach porozumienie nie tak łatwo nastąpi. I tak np., lubo wszyscy świadkowie przed komisyami rewizyjnemi żądali powszechnego obowiązku uczęszczania do szkół, to jednak ustawodawca tylko pośrednią drogą będzie mógł zadośćuczynić żądaniu, zabraniając zaciągania dzieci do robót.

W Brukseli obiegają wieści — nieco przedwczesne może — iż przy otworzeniu izb król w mowie tronowéj zaznaczy w ogólnych zarysach najbliższe socyalno-polityczne zadania i projekty.

HOLANDYA.

Amsterdam, 13 września. (— Przywódzcy socyalistów Dorueli Nieuwenhuist —) rząd belgijski zakomunikował, że skoro raz jeszcze pojawi się na terytoryum belgijskiem, wtrącony będzie do więzienia a następnie przetransportowany za granicę. W Amsterdamie Nieuwenhuis od czasu ostatnich zaburzeń zachowywał się bardzo spokojnie i ztąd z władzami nie miał żadnéj kolizyi. — Proces jego w drugiéj instancyi wkrótce już się rozpocznie.

(— Patenty za wynalazki —) zniesione zostały w Holandyi roku 1869 przez drugą izbę małą bardzo większością głosów. Od téj chwili odzywały się niekiedy głosy, mianowicie z kół inżynierskich, przemawiające za zniesieniem téj uchwały, która pod względem ekonomicznym ważną stanowiła zmianę. Z biegiem lat liczba tych oponentów znacznie się wzmogła i dziś już zawiązało się nawet „Towarzystwo zwolenników holenderskiéj ustawy patentowéj“, którego zadaniem będzie praca nad przywróceniem urządzenia takiego, jakie aż do r. 1869 istniało.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Strassburg, 17 września. Cesarz pozostanie tu aż do niedzieli, a potem wyjedzie do Baden-Baden.

Wiedeń, 17 września. Dzienniki donoszą z Bukaresztu, że były feldwebel inżynieryi strzelił do Bratiana, ale go chybił. Feldwebla aresztowano.

Petersburg, 17 września. „Prawitiel. Wiestnik“ pisze co następuje: Z powodu naprężonych w ostatnim czasie stosunków pomiędzy Rosyą a Bułgaryą posada rosyjskiego dyplomatycznego agenta w Zofiii była opróżnioną. Ponieważ zaś ostatnie zajścia w Bułgaryi wymagają tam obecności reprezentanta Rosyi, któryby używał odpowiedniéj powagi, przeto chwilowo powierzono reprezentacyą Rosyi w Zofii Kaulbarsowi, który zajmował już w różnych krajach bałkańskiego półwyspu wybitne stanowiska. Zadaniem Kaulbarsa będzie poznanie dokładne położenia i stanu rzeczy w Bułgaryi i ułatwienie Bułgaryi radami swemi do wyjścia z przesilenia.

Ruch w Towarzystwach.

Znin, 12 września. (Zebranie kółek rolniczych). Dzisiaj odbyło się tu walne zebranie kółek rolniczych powiatu szubińskiego, na które przybył także Patron.

Wicepatron p. Rogaliński z Królikowa zagaił zebranie o godzinie 4 po południu i poprosił Patrona na przewodniczącego.

Członków na zebranie przybyło wielu, skutkiem czego Patron wyraził swe zadowolenie, poczem dał pogląd krytyczny na wszystkie kółka rolnicze, którego rezultat ogólny wypadł pomyślnie.

Po powołaniu p. Gozimirskiego na sekretarza i odczytaniu porządku dziennego, miał pan Julian Brzeski bardzo zajmujący wykład na temat: „W jaki sposób mogą gospodarze przetrzymać ciężkie obecne przesilenie ekonomiczne?“

Patron wyrażając podziękowanie p. Brzeskiemu za tak pouczający wykład, prosił go, aby na w. zebraniu delegatów ponownie wygłosił swój wykład.

Drugi wykład p. Ponikiewskiego „O żywieniu inwentarza“, był również nader pouczającym i na wniosek Patrona ogłoszonym będzie w „Gospodarzu.“

W końcu mówił p. Chojnacki „o osuszaniu ziemi.“

Wywiązała się potem dyskusya nad odczytami i brali w niéj żywy udział włościanie.

Patron mówił następnie o potrzebie zabezpieczania się od ognia i gradu i zachęcał gorącemi słowy włościan, aby nie zaniedbywali ważnego tego obowiązku

Członków przybyło na zebranie przeszło 200. Najwięcéj przybyło z barcińskiego kółka, bo 47.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

POZNAŃ, 17 września.

— * ***Na fundusz żelazny subwencyonowania teatru polskiego w Poznaniu*** złożyli:
P. Raczyński z Kilonii 3 mr.
Razem dziś złożono mr. 3.

— * ***Na fundusz obrotowy Tow. czytelni ludowych*** otrzymaliśmy:
Z Lubasza 6 mr. 80 fen.
Razem z poprzedniemi złożono 25 m. 28 fen.
Dalsze datki chętnie przyjmujemy.

— * ***Wystawa obrazu*** przeznaczonego jako dar Wielkopolan dla ks. kardynała hr. Ledóchowskiego, jeszcze ***tylko*** przez sobotę i niedzielę otwartą będzie w pałacu hr. Działyńskich.
Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

— * ***Jest wieś*** nie daleko, bo tylko 3 kilometry od kolei żelaznéj położona, do nabycia. Rozległości ma 1630 morgów czyli 408 hektarów. Gleba ziemi pszenna, zabudowania dobre, inwentarz dostateczny. Wieś ta należy do Niemca, który pragnie ją sprzedać Polakowi. Do kupna potrzeba 90 tysięcy marek. Wiadomość bliższa w redakcyi pisma naszego.

— * ***Zapowiedziany*** na przyszły poniedziałek odczyt p. J. Kościelskiego w historyczno-literackim wydziale Towarzystwa przyjaciół nauk, jak się dowiadujemy, nie będzie miał miejsca, z powodu nagłéj przeszkody, która prelegentowi zjechać na ten dzień do Poznania nie pozwala.

— * ***Egzamin*** konkursowy dla księży chcących otrzymać probostwo arcybiskupiego patronatu, rozpoczął się w dniu wczorajszym, a zakończy dzisiaj. Na egzamin ten przybyło do Poznania przeszło 30 duchownych z różnych stron Księstwa, młodszych i w starszym już wieku.

— * ***Powietrze*** mamy od dwóch dni zupełnie jesienne, rano i wieczorami bardzo zimne. Tak nagła zmiana temperatury po kilkotygodniowych tropicznych upałach nakazuje wielką ostrożność, a zwłaszcza, że wedle najnowszych doniesień pokazała się w Peszcie rzeczywista cholera azyatycka.

— * ***Sprawozdanie*** roczne „poznańskiéj sprytowni akcyjnéj“ wykazuje rektyfikacyą 9,320,000 litrów okowity po 100 procent, oraz czysty zysk 181,365 marek. Z tego czystego zysku po różnych odpisaniach i przekazaniu 5 proc. do funduszu rezerwowego, proponuje rada nadzorcza 5 proc. dla akcyonaryuszów i 1½ proc. superdywidendy. Bilans w zyskach i stratach wykazuje 1,766,906 marek. Walne zebranie odbędzie się w dniu 23 października rb

— * ***Z Gniezna*** donoszą nam, że kuratoryum tamtejszéj kasy pożyczkowéj odniosło się do sejmiku powiatowego o zmniejszenie stopy procentowéj od kwot wypożyczanych z téjże kasy z 5 na 4 procent.

— * ***W Nowem Kramsku*** i olędrach kąkolewskich otwarte zostały w tych dniach stacye telegraficzne.

— * ***Z Trzemeszna*** donoszą, że w dniu 15 bm. przybył tam naczelny prezes hrabia Zedlitz i przyjęty na dworcu przez landrata p. Oertzen, udał się do ratusza, gdzie mu przedstawiono członków magistratu i reprezentacyi miejskiéj. Następnie oglądał naczelny prezes kościół katolicki w towarzystwie ks. kanonika Tomaszewskiego.

Z Trzemeszna udał się hr. Zedlitz do Ostrowitego, którego subhasta wyznaczoną jest na 28 bm. i który to majątek ma być zakupionym dla ks. pruskiego Wilhelma, jak donosi „Posener Tageblatt.“

— * ***W Bydgoszczy*** odbył się w dniu 15 bm. egzamin kandydatek na nauczycielki pod przewodnictwem prowincyalnego radzcy szkolnego Poltego. Z czterech kandydatek jedna tylko egzamin złożyła.

Tamże odbywać się będzie w dniach 15, 16, 20 i 21 bm. egzamin kandydatów do służby jednorocznéj. Do egzaminu zgłosiło się 18 kandydatów.

— * ***Subhastacye.*** W dniu 23 października rb. sprzedanym zostanie w Tucholi majątek Zalesie pani Bronisławy Rogozińskiéj, mający 1959 mórg obszaru. W dniu 28 października majątek Kuligi, w powiecie lubawskim, 1614 mórg obszaru, własność p. Kellera. W dniu 20 listopada rb. majątek Körberhof pod Lubawą, obszaru 1370 mórg, własność p. Abramowskiego.

— * ***W dniu*** onegdajszym rozpoczęło się w obwodzie kwidzyńskim polowanie na zające.

— * ***„Kösl. Ztg.“*** donosi, że przeniesienie chełmińskiéj szkoły kadetów do Köslina na Pomorzu, zostało już w ministerstwie wojny postanowionem.

— * ***Kalendarz.*** — Jutro w sobotę dnia 18 września Tomasza.
Wschód słońca o godzinie 5 minut 39, zachód o godzinie 6 minut 8.
Dnia 18 września 1626 roku bitwa pod Gniewem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 września.

BAZAR. Pani hr. Bnińska z Gułtów. Łącki z Posadowa. Dr. Szułdrzyński z Lubasza. Hr. Plater z Proch. Żółtowski z Nekli. Trąmpczyński z Biernatek. Modlibowski z Kromolic. Chłapowski z Sośnicy. Dr. Szułdrzyński z Siernik. Niemojowski z Dzierzchnicy.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hr. Plater z Góry. Dąmbski z Ciążenia. Dąmbski z Konar. Dąmbski z Ludzisk. Thiel z Wrześni. Sczaniecki z Nawry. Ks. Hertmanowski z Cerekwicy.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLINSKI. Ostrowski z Gozdanina. Skrzydlewski z bratem z Gołembowa. Seiffert z Szczecina. Schreiber z Frankfurtu. Reyter z Norymbergii. Waldo z Gniezna. Brukwicki z Modrzewia.

Zapiski meteorologiczne.

Dnia 16 września 1886 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	774	W.	4	bez chmur	10
Aberdeen	776	Z. Płd. Z.	1	pochmurno	7
Chrystiansund	770	Płd. Z.	4	zachmur.	8
Kopenhaga	775	Z. Płn. Z.	2	parno	10
Sztokholm	771	Płn. Płn. Z.	4	bez chmur	7
Haparanda	762	Płn. Z.	2	bez chmur	6
Petersburg	—	—		—	—
Moskwa	756	Płn. Z.	1	zachmur.	14
Kork, Queenst.	771	W. Płd. W.	5	pochmurno	13
Brest	767	W.	4	bez chmur	14
Helder	775	W. Płn. W.	1	pochmurno	14
Sylt	776	W.	1	bez chmur	11
Hamburg	776	Płn. W.	1	bez chmur	10
Swinemünde	774	Płn. Płn. W.	3	parno	13
Neufahrwasser [1])	771	Płn. Z.	5	pochmurno	11
Kłajpeda [2])	770	Płn.	2	pochmurno	10
Paryż	770	Płn. W.	4	pochmurno	13
Monaster	773	Płn. W.	1	bez chmur	8
Karlsruhe [3])	771	Płn. W.	4	pochmurno	14
Wiesbaden	773	Płn. W.	3	pochmurno	14
Monachium	771	Płn. W.	3	pochmurno	11
Kamienica [4])	754	Płn. W.	2	parno	8
Berlin	774	Płn.	2	parno	11
Wiedeń	769	Płn. Płn. Z.	2	pochmurno	14
Wrocław [5])	773	Płn. Płn. W.	3	bez chmur	9
Isle d'Aix	769	Płd. Płd. W.	3	zachmur.	20
Nizza	765	cicho		bez chmur	22
Tryjest	766	W. Płn. W.	1	zachmur.	22

[1]) Ulewa. [2]) Rano deszcz. [3]) Po południu burza. [4]) Po południu dżdżysto. [5]) Po południu burza.

Objaśnienia: Płn. = północ. Płd. = południe. W. = wschód. Z. = zachód.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew, 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Pod wpływem silnego prądu wiatru, który nad północną centralną Europą, południową Skandynawią i Wielką Brytanią 770mm przechodzi z maksimum 777mm pod Shields, nastąpił w centralnéj i wschodniéj Europie północny i wschodni prąd powietrza Nastąpiło skutkiem tego silne oziębienie i suche powietrze. W południowych Niemczech zaszły wczoraj burze i dzisiaj jeszcze niebo pokryte chmurami, podczas gdy w północnych Niemczech pogodne panuje powietrze.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
we wrześniu.

Data i godz.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w stpn. Cels.
16. po połud. 2	767,5	Płn.-ws. orzeźw.	pogoda	+ 15,5
16. wiecz. 9	769,7	Półn. orzeźw.	pogoda	+ 10,4
17. rano 7	768,5	Wsch. słaby	zupełn. pogoda	+ 5,7

Dnia 16 września maximum ciepła + 15°9 Cels.
Dnia 16 września minimum ciepła + 10°5 Cels.
Dnia 17 września w nocy minimum ciepła + 3°5 Cels.

Prognoza na dzień jutrzejszy według „Pos. Ztg.“ jest następująca:

Dosyć pogodne, przeważnie suche powietrze przy zmiennem chmurzeniu się i słabych miernych wiatrach (z północozachodu ku północy wschodowi), z mało zmienną temperaturą. Rano i w nocy przejmujące zimno.

Stan wody w Warcie.

Poznań, dnia 16 września rano 0,14 metr.
„ „ 16 „ w połud. 0,14 „
„ „ 17 „ rano 0,14 „

PRZEMYSŁ, HANDEL I GOSPODARSTWO.

* ***Lubeckie 3½-procentowe 50-talarowe losy z r. 1863.*** Przyszłe losowanie odbędzie się dnia 1 października. Przed stratą kursową w ilości 4 proc. w razie wylosowania zabezpieczyć się można w domu bankowym Karola Neuburgera w Berlinie przy ulicy Francuzkiéj nr. 13 za opłatą asekuracyjną w sumie 1 mrk. za jednę premią.

WIADOMOSCI GIEŁDOWE.

Giełda poznańska, 17 września.

(W.) Poznań, 17 września. (— Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: pięknie.

Żyto bez handlu.

Cena wypowiedzialna —.— mrk. Wypowiedziano — ctr. Na wrzesień 120.— ofiarowano, na wrzesień-październik —.— ofiarow., na paźdz.-listopad —.— ofiarow.

Okowita: słabo.

Cena wypowiedzialna —.— mr. Wypowiedz. —.— litrów na wrzesień 37.40 marek płacono, na październik 37.20-—.— płacono, na listopad-grudzień 37.20-—.— płacono, na styczeń 37.40-—.— płacono, na luty 37.80-— płacono, na marzec 38.20 płacono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37.20 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto bez handlu.

Okowita: Cena wypowiedzialna 37.10 marek. Na wrzesień 37.40-37.10 marek płacono, na październik 37.20-37.00 mr. płacono, na listopad —.— marek płacono, na listopad-grudzień 37.20-37.00 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono

Wypowiedziano: 00,000 litrów.

Okowita w miejscu (bez beczki) 37.00 mr.

(W.) ***Poznań,*** 17 września. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11.50—12 mrk., nr. 0 10.25—10.50 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.25—9.50 mr. po 50 kilogramów.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 17 września. 4% nowe listy zastawne poznańskie 102.20. 3½% nowe listy zastawne poznańskie 99.70. 4% nowe listy rentowe poznańskie 104.70. 5% powiatowe obligacye 104.50. 4½% powiatowe obligacye 104.50 3½% szląskie listy zastawne —.— 4% szląskie listy rentowe 104.50. Kwilecki Potocki i Spółka (Bank rolniczy —.—. Poznański bank prowincyonalny 118.25. 4½% pruska pożyczka ukonsolidowana 105.80. 3½% premiowana pożyczka z 1885. 3½% obligi długu państwa 100.00. Starogardzko-poznańskiéj kolei żelaznéj 104.00. Warszawsko-wiedeńskiéj kolei żelaznéj 287.00. Austryackie noty bankowe 161.30. Austryacka renta srebrna 69.50. Węgierska renta złota 102.— Polskie listy likwidacyjne 57.—. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisyi 62.—. Rosyjskie noty bankowe 197.60-— marek.

Ceny targowe
w mieście Poznaniu dnia 17 września 1886 roku.

	Towar piękny.		średni.		pośledni.	
	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Pszenicy szefel po 100 kilo	15	30	14	50	13	80
Żyta . . . . „ „	11	90	11	40	11	20
Jęczmienia . . „ „	11	80	10	—	9	40
Owsa . . . . . „ „	11	20	10	60	10	—
Grochu do gotow. „ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego. „ „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „ „	—	—	—	—	—	—
Tatarki . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Kartofli . . . . „ „	2	20	2	—	—	—
Wyki . . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Łubinu żółt. . . „ „	—	—	—	—	—	—
„ niebiesk . „ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny czerw. „ „	—	—	—	—	—	—
„ białej „ „	—	—	—	—	—	—
Grochu . . . . „ „	—	—	—	—	—	—
Fasoli . . . . „ „	—	—	—	—	—	—

Poznań, 17 września.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj miasta Poznania.)

Zboża (za 100 kilogramów)		Towar dobry		średni		pośled.		Ceny przeciętne	
		Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Pszenica	cena najwyższa	16	10	15	40	15	—	15	33
	„ najniższa	15	80	15	20	14	50		
Żyto	cena najwyższa	12	40	12	—	11	60	11	92
	„ najniższa	12	20	11	90	11	40		
Jęczmień	cena najwyższa	—	—	11	50	11	10	11	10
	„ najniższa	—	—	11	30	10	50		
Owies	cena najwyższa	12	40	12	—	11	60	11	83
	„ najniższa	12	10	11	90	11	—		

Inne artykuły		Cena najwyższa		najniższa		przeciętna	
		Mk.	₰.	Mk.	₰.	Mk.	₰.
Słoma	snopkowa za 100 kilogr.	6	75	5	75	6	25
	do słania „	—	—	—	—	—	—
Siano	„	6	—	5	50	5	75
Groch .	„	—	—	—	—	—	—
Soczewica	bez dowozu „	—	—	—	—	—	—
Fasola	„	—	—	—	—	—	—
Ziemniaki	„	2	20	2	—	2	10
Wołowina	od łopatki za 1 kilogr.	1	40	1	20	1	30
	„ brzucha „	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina	„	1	40	1	20	1	30
Cielęcina	„	1	40	1	20	1	30
Skopowina	„	1	—	—	80	—	90
Słonina	„	1	60	1	40	1	50
Masło	„	2	40	2	—	2	20
Łój wołowy	„	1	—	—	80	—	90
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

Giełda bydgoska, 16 września. (Sprawozdanie izby handlowéj.) Pszenica: niezm., piękna 146-148 marek, jasno-pstra średni gatunek — marek, pośledni gatunek 140-145 m. Żyto: słabo, w. gat. 112-116 m. — Jęczmień: nominalnie, piękny 115-124 marek, pośledni gatunek 110-112 marek. — Owies: nominalnie według gat., loco 110-120 marek. Groch: nominal., do gotowania 140-150 marek, na paszę 125—135 marek. — Rzep i Rzepik nominalnie. — Okowita: per 100 litrów a 100% 38.00 marek. — Kurs rubli: 196.00 marek.

Giełda wrocławska, 16 września.

(Urzędowe sprawozdanie giełdowe.)

Żyto (per 2000 funt.) b. int.. Wypowiedziano 0000 cent. Cena wypowiedz. 0,000 marek. Na ten miesiąc 127.00 mr. ofiar., na wrzesień-październik 127.00-—.— ofiar., —.— żąd. płacono, na październik-listopad 129.00—.— żąd., ofiarowano —.—, na listopad-grudzień 130.00 żąd., —.— ofiar. płc., na grudzień-styczeń 1887 r. —.— płacono, —.— ofiarowano, na kwiecień-maj 133.00 ofiar.

Owies. Na ten miesiąc 108.00 żąd., na wrzesień-październik 107 żądano, na październik-listopad 109 żąd., na listopad-grudzień — żądano.

Okowita: b. int. Wypowiedziano 00,000 litrów. Cena wypowiedzialna —.—. Na ten miesiąc 38.00 ofiar. — płc. żąd., na wrzesień-październik 38.00-—.— ofiar. — pł. żądano, na październik-listopad 38.00-—.— ofiar., — płac. żądano, na listopad-grudzień 38.00-—.— ofiar. — płacono żądano, na kwiecień-maj 1887 roku 39.40 ofiarow. — żądano, na czerwiec — marek płac. i żąd.

Ceny ustanowione przez miejską deputacyą targową.

	Per 100 kilogramów							
	dobry towar		średni towar		pośl. towar			
	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena	najw. cena	najniż. cena		
	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.	Mk. ₰.		
Pszenica biała .	16 —	15 60	15 30	14 90	14 70	14 40		
Pszenica żółta .	15 80	15 60	14 90	14 50	14 20	14 —		
Żyto	13 20	12 80	12 40	12 10	11 70	11 90		
Jęczmień . . .	13 20	12 60	11 60	11 —	10 70	10 20		
Owies	11 10	10 90	10 40	9 80	9 60	9 30		
Groch	16 —	15 50	15 —	14 —	13 —	12 —		

Berlin, 16 września.

(Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiéj.)

Pszenica: per 1000 kilogram. — Loco ospale. — Termina niżéj. Wypowiedz. 0,000 centn. Cena wypowiedz. —.— mrk. Loco 150-170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 151.1 marek, piękna polska — marek płc., biała marchijska — marek z zwózką płacono, na ten miesiąc 152.5—152 płacono, na wrzesień-październik 152.5—152.0 płacono, na październik-listopad 152.05-152.0 mrk. płacono, na listopad-grudzień 154.75—153.75 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— płacono, na kwiecień-maj 162.05-162.75-162 płacono.

Żyto: per 1000 kilogram. Loco trz. się. Termina niżéj. Wypowiedziano 51.000 centnarów. Cena wypowiedz. 127.05 marek. Loco 123—132 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 127.00 marek, za krajowe 126.5-127.5 marek z kolei płacono, krajowe cuchnące —.— marek z kolei płacono, krajowe piękne 128.00 z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płc., na wrzesień-październik 128.00-127.25 mark. płacono, na październik-listopad 127.75-127.00-—.— marek płac., na listopad-grudzień 127.75—127.00 marek płacono, na grudzień-styczeń-—.— płacono, na kwiecień-maj 1887 roku 132.00—131.00 marek płacono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 120-180 marek płac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogrm. Loco poszuk. Termina cicho. Wypowiedziano 0000 centnarów. Cena wypowiedzialna —.— marek. Loco 109—148 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 109.5 marek, pomorski 120-125 z kolei płacono, dobry —.— z kolei płacono, szląski dobry 133—137 marek z kolei płacono, średni 118-121 z kolei płacono, pruski —.—, dobry 133—135 z kolei płacono, na ten miesiąc —.— marek płacono, na wrzesień-październik 109.00 mark. nomin., na październik-listopad 108.05—108.25 pł., na listopad-grudzień 108.05—108.25 płac., na kwiecień-maj 1887 roku 112—111.5 płacono, na maj-czerwiec —.— płc.

Okowita: per 100 litrów a 100% — 10,000%. Termina ospale. Wypowiedziano 40,000 litr. Cena wypow. 38.7. N ten miesiąc 38.8-38.5 płac., na wrzesień-październik 38.8-38.5 marek płacono, na październik-listopad 39.1-38.07 mr. płac., na listopad-grudzień 39.05—39.00 marek płacono, na grudzień-styczeń —.— marek płacono, na styczeń-luty 1887 roku —.— marek płacono, na luty-marzec —.— marek płacono, na marzec-kwiecień —.— płacono, na kwiecień-maj 40.9-40.5 marek płacono.

Okowita per 100 litrów a 100 pct. — 10,000 pct. bez beczki 38.6-38.05 pł., ze śpichrza — pł.

Mąka pszenna nr. 00 23.00-21.50 marek, nr. 0 21.50-19.50 nr. 0 i 1 —.— mr., rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 19.00-17.75 mr. per 100 kilogramów brutto z miechem. Nr. 0 1½ marek wyżéj jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miechem.

Kursa telegraficzne.

SZCZECIN, 17 września 1886.

Kurs z dnia	17	16
Pszenica b. zm.		
na wrzes.-paźdz.	154 —	154 50
na kwiecień-maj	163 —	163 50
Żyto słabo		
na	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	123 50	123 50
na kwiecień-maj	128 —	129 —
Oléj rzep. b. zm.		
na wrześ.-paźdz.	42 50	42 50
na kwiecień-maj	44 20	44 20

Kurs z dnia	17	16
Okowita słabo		
w miejscu . .	38 —	38 60
na wrześ.-paźdz.	38 —	38 40
na paźdz.-listop.	38 —	38 50
na kwiecień-maj	40 10	40 40
Rzepik		
na	— —	— —
Oléj skalny		
w miejscu . .	10 75	10 75

BERLIN, 17 września 1886.

Kurs z dnia	17	16
Pszenica stale		
na wrześ.-paźdz.	152 —	152 —
na kwiecień-maj	162 —	162 —
Zyto stalej		
na wrześ.-paźdz.	127 75	127 50
na listop.-grudz	127 25	127 25
na kwiecień-maj	131 50	131 25
Oléj rzep. spok.		
na wrześ.-paźdz.	43 60	43 60
na kwiecień-maj	44 —	44 —
Okowita słabo		
w miejscu. . . .	38 —	38 50
na	— —	— —
na wrzes.-paźdz.	38 —	38 60
na paźdz.-listopad	38 10	38 90
na listop.-grudz.	38 40	39 10
na kwiecień-maj	40 —	40 60
Owies		
na wrześ.-paźdz.	119 —	119 —

Wypowiedziano: żyta 1750 wegpli okowity 100000 l.

Kurs z dnia	17	16
Pożyczka 4%. .	105 90	105 80
Pozn. 4% lis. zast.	102 20	102 30
„ 3½% lit zas.	99 90	99 90
„ listy rent.	104 50	104 50
Austr. banknoty	162 —	162 10
Austr. renta srbr.	69 30	69 40
Ros. banknoty .	196 75	196 95
Ros. poż. ang. 1871	98 75	99 —
Ros. ziem. list. zas.	97 30	97 60
Pols. list. zast. 5%	61 60	61 50
Polsk. listy likw.	57 10	57 10
Węg. 4% renta złot	86 40	86 80
Aust. akcye kred	449 50	451 50
Austr. franc. kolej	369 —	370 50
Lombardy . . .	168 50	168 50

Usposob giełdy słabe.

(Nadesłano.)

Haute-Nouveauté

„Violetta.“ (1401)

Papierosy Nr. 355 z tytuniu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

!Ważne dla palących!

„KOSIKI“

Nr. 350 najnowszy gatunek papierosów; polecają się same pod każdym względem; z fabryki firmy

B. Weller w Dreznie.

100 sztuk tylko 2 marki. (1401)

Dziś w nocy o ½3-éj zmarła moja dobra, kochana żona (5205

Józefa z Wiesów Frost

po krótkiéj, ale ciężkiéj chorobie.

Pogrzeb w sobotę dnia 18-go b. m. o godz. 5-éj po południu z domu żałoby przy ul. Garncarskéj. Nr. 8.

Stroskany mąż

P. D. Frost.

Bekanntmachung.

Die Besichtigung und Abmauerung der Steinschüttung um den Mittelpfeiler der hies. Warthebrücke soll in Submission vergeben werden, und steht Termin auf Montag den 20 d. M. Morgens 11 Uhr in unserem Büreau III des Rathhauses an, woselbst die Bedingungen eingesehen oder gegen Erstattung der Copialien von 0,50 Mark zu haben sind. (5163

Posen den 16 September 1886.

Der Magistrat.

Wielka aukcya.

W poniedziałek dnia 20 bm. i w dniach następnych sprzedawać będę drogą licytacyi publicznéj od godziny 9-éj z rana zapasy towarów z handlu **T. Munk'a** w Starym Rynku 88 składające się z około: (5166

50 tuzinów koszul wierzchnich pranych i niepranych, 50 tuzinów półkoszulczy, 150 tuz. kołnierzyków, 50 tuz. mankiet, koszule męskie i damskie, spódnice piqueniowe, Doulas, Nessel, sukienki trykotowe, fartuszki dla dzieci, płaszcze od kurzu, obrusy, płótna, tudzież chustki na szyję dla dam i mężczyzn, 50 płaszczy damskich i męzkich itd. Następnie **repozytoryum, pult podwójny, łóżeczko dziecięce z drzewa orzechowego, umywalkę, stół do kwiatów, szafę kuchenną** i różne **sprzęty kuchenne.**

Jenke, komornik.

Zaproszenie do przedpłaty

na

Ziemianina,

tygodnik rolniczo - przemysłowy.

Cena kwartalna 3 m. Cena **zniżona dla urzędników gospodarczych i niezamożnych** członków kółek rolniczych wynosi **1 m. 90 fen.** kwartalnie, którą wprost do redakcyi w Poznaniu, ul. św. Marcina Nr. 28, I przesyłać należy. (5167

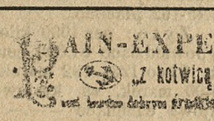

Wody mineralne naturalne.

Administracya: w PARYŻU, 8 Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE, Choroby lymfatyczne organów trawienia zatory wątroby i śledziony, kamienia etc.

HOPITAL. Choroby organów trawienie, ociężałości żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, żwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża i pęcherza, żwiru w moczu, dna, cukrzycy, białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapsułkach.

[23]

Dostać można w Poznaniu w aptekach Dr. Mankiewicza i Szymańskiego.

Patenta na wynalazki

w Europie i Ameryce

wyrabia i sprzedaje

Gerard Wacław Nawrocki

(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów.

Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE,

Friedrichstrasse Nr. 78 (dom „Germania") róg Französische Strasse. (361)

Pierwsze bióro patentów od r. 1873 egzystuje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze i elektryczne.

J. Brandt & G. W. Nawrocki Inżynierzy Cywilni

Główny skład!!

czekoladę z fabryki Menier z Paryża,

Suchard z Newchatell.

Cacao holenderskie z fabryki **Blockera i Grootes**

polecam po cenach fabrycznych. (3771b

A. W. Żuromski,

cukiernia, fabryka karmelków cukrów i czekolody,

Poznań, Berlińska ul. Filia Wrocławska ul.

Proszę nie przeoczyć!

W skutek osobistego, korzystnego zakupna w największych fabrykach mogę się mierzyć z wszelką konkurencyą i dla tego sprzedaję

po cenach bajecznie tanich.

Dla mężczyzn!

Koszule zdrowia po 1 Mr.
Gacie robione na igliczkach po 1 Mr
Kamizelki myśliwskie po 2,50 M.
Skarpetki rob. na igliczkach para po 35 fen.
Kołnierzyki z czystego płótna po 30 f.
Mankiety „ „ po 40 f.
Rękawiczki glancowane z zameczkiem po 1,25 M.
Rękawiczki jelonkowe po 1 M.
Krawaty eleganckie po 40 i 50 fen.

Dla dam!

Talie trykotowe z czystej wełny po 3 M.
Takież z najgróbszego trykotu zimowego po 4,50 M.
Trykoty zimowe, bogato obszywane po 5,50 M.
Koszule zdrowia po 1 M.
Majtki trykotowe po 1,50 M.
Rękawiczki trykotowe, z czystéj wełny para po 50 fen.
Rękawiczki glancowane o 2, 3 i 4 guziczkach para po 85 fen.
Rękawiczki jelonkowe po 1 M.
Rękawiczki jedwabne z futerkiem po 1,25 M.
Chustki z czystego jedwabiu po 60 i 75 fen.
Prawdziwe gorsety z sprężynami zegarkowemi po 1,70 M.
Eleganckie szale do okrywania głowy po 1,25 M.
Westki, spódnice, talie, chustki na głowę, ryszki fartuszki, **po bajecznie tanich cenach.**
Parasole z jedwabiu prima Gloria po 3 M. 50 fen.

Wielkie chustki męzkie z czystego jedwabiu po 1 M. 75 fen.

J. Rosskamm,

ulica Fryderykowska Nr. 3, naprzeciw placu Sapieżyńskiego.

Zamówienia na prowincyą uskuteczniają się odwrotną pocztą za zaliczką.

Szanowną Publiczność miasta i okolicy mam zaszczyt niniejszém zawiadomić, że z dniem dzisiejszym otwieram tu przy **Podgórnéj ul. Nr. 12** (w Rotundzie) (5165

pracownią sukien damskich i ubiorków dla dzieci.

Staraniem mojém będzie pod każdym względem wszelkim wymaganiom zadość uczynić. Polecam się łaskawym względom Szanownéj Publiczności i pozostaję

Z szacunkiem

T. Nowakowska.

Paryż!

Ważne dla gospodarzy!

Kto chce swój **drób, raki, zwierzynę, skopy, woły i t. p. do Paryża** do hal centralnych sprzedawać, niech się uda do firmy: (1005

Aleksander Sławiński,

Paris, Rue Vézelay Nr. 3.

Z Austryi tu dotąd dużo się sprowadza.

Odnawianie

garderoby

jesiennéj i zimowéj

w zakładzie mojim już rozpoczęto i upraszam o wczesne nadsyłanie dla uniknięcia zwłoki przy późniejszym nawale robót. Mianowicie: płaszcze, paletoty i rzeczy watowane, które mają być w farbie odświeżane lub na inne kolory przefarbowane i reparowane. (5142

Farbiarnia i chemiczna pralnia.

Ed. Gnensch

w Poznaniu.

Skład: przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 14, blisko Hôtel de France.

Fabryka: ul. Piekary Nr. 4

Plac Wilhelmowski

obok biblioteki Raczyńskich.

Zakład zegarmistrzowski

L. Marchlewskiego,

byłego długoletniego zarządzcy ogólnie znanego, a od kilku lat zwiniętego zakładu G. Huebnera, poleca (3947

największy wybór **złotych i srebrnych zegarków** w najlepszych gatunkach, z ślicznemi dekoracyami, jako też zupełnie gładkich do wyrycia na takowych herbów i monogramów, Regulatorów dębowych, orzechowych i polisandrowych. Regulatorów z prawdziwą sekundą i kompenzacyą. Zegarów stołowych, ściennych i budzików. Prawdziwych złotych i srebrnych łańcuszków, złotem pokładanych z talmi i niklu.

Specyalność: Złote zegarki kalendarzowe najnowszego wynalazku, pokazujące dnie, miesiące i zmiany księżyca. Sortymenta zegarków i łańcuszków do wyboru chętnie się wysyła.

Stare zegarki i łańcuszki zamienia się.

Gwarancya kilkoletnia.

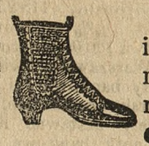

Szanownéj Publiczności miasta i okolicy Poznania donoszę uprzejmie, że z dniem dzisiejszym otworzyłem przy **ul. św. Marcina Nr. 61** (4744

skład i warsztat obuwia męzkiego, damskiego i dla dzieci.

Wszelkie zamówienia i reparacye wykonuję spiesznie i akuratnie, i ręczę za rzetelną usługę i ceny przystępne.

Z szacunkiem

K. May, św. Marcin 61.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1886.

Strzelecka ul. 31.

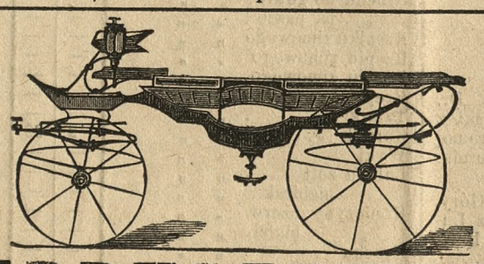

Strzelecka ul. 31.

ANDRUSZEWSKI,

fabryka pojazdów

poleca swój bogato zaopatrzony skład pojazdów, jak karety, kocze, wolanty, plauwagi na 2 i 4 osoby z gwarancyą dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach. (3881

Pasy parciane amerykańskie,

wybornie zastępują skórzane, są nieprzemakalne i o połowę tańsze od skórzanych.

Pasy skórzane. Gumowe artykuły. Wszelkie potrzeby do gorzelni.

Oliwa. Smarowidło. Łój. Smarowidło do skór. Worki. Derki. Płachty polecają po **najtańszych cenach.**

Orłowski i Spółka.

3827) **Poznań,** Wilhelmowska ulica Nr. 21.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (3832)

A. ANDRUSZEWSKI.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

Cenniki rozsyła gratis i franko.

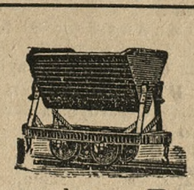

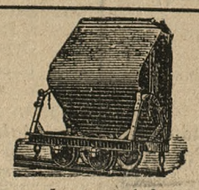

W sposób sprzedaży — **Przenośne** — lub wypożyczenia

koleje polowe stalowe

z **nowemi** progami stalowemi, (poprzecznemi), także drewnianemi i bezpiecznem patentowanem połączeniem.

Wozy do przewracania i koponkowe

Mudenwagen) chodzące po każdem piętrze i wszelkie inne wozy w dowolnéj szerokości toru, odpowiednie wymogom rolnictwa i przemysłu.

Szyny stalowe wszelkich przeciętych, także do połączenia z drugim torem **Tarcze obrotowe i wyboje, koła i garnitury kolne z całéj stali** w każdej formie, polecają po zniżonych jeszcze bardziéj cenach (2852

Bracia Lesser w Poznaniu,

ul Mało-Rycerska Nr. 4.

M. W. Cohen i syn

dostawcy bydła

Neustadt-Goedens Ostfriesland

polecają się do dostarczania bydła do chowu **holenderskiego, wschodnio-fryzyjskiego, oldenburskiego i holsztyńskiego** pod zapewnieniem skoréj i rzetelnéj usługi. (3919

Posiadamy **najlepsze referencye.**

Wskutek objęcia innego majątku szuka **właściciel folwarku** przeszło 400 mórg wielkiego, położonego na Kujawach, jak najspieszniéj (5160

kupca

z zaliczką 6000 talarów. Ziemia w największéj części buraczana i pszenna, do kolei buraczanéj blisko, do żwirówki ¼ mili. Hipoteki pewne. Cena umiarkowana.

Łaskawi reflektanci raczą się wprost do właściciela zgłosić p. lit. N. S. I. 33. poste rest. Inowrocław.

Wyprzedaż!!

Gorsety

damskie . . po 85 fen.
Prawdziwe z sprężynami stalowemi, zegarkowemi, nadzwyczaj wysokie po 1,70 Mar.

Rękawiczki

glancowane
damskie, para . po 50 fen
nadzwyczaj eleganckie o 3 i 4 guzikach po 1 Mar.
męzkie z sznurkiem jedwabnym i zameczkiem mech. po 1,25 Mr.

Rękawiczki

jelonkowe
damskie o 3 i 4 guzikach, para po 1 Mar.
męzkie o 1 i 2 guz. po 1 „
dla dzieci o 1 i 2 guzikach po 50 fen

Talie trykotowe

damskie . . po 2,50 Mar.

Koszule

wierzchnie
poczwórne płócienne po 2,50 M.,
kołnierzyki męzkie, poczwórne płócienne po 30 fen.

Koszule zdrowia

dla dam i mężczyzn po 1 Mar.

Parasole

jedwabne Gloria po 3,50 Mar.
Chustki na szyję
z czystego jedwabiu po 50 fen.
półjedwabne . po 40 „
Spódnice wełniane, robione na igliczkach po 2,50 Marek.
Sukienne dobrego gatunku po 3 Marki.
Skarpetki robione na igliczkach po 30 fen.
Pończochy damskie po 35 fen.
Majtki damskie (zimowe) po 1,50 Mar. męzkie (zimowe) po 1,30 Marek.
NB. Ceny te trwają, dopóki starczą zapasy. (5100

J. LEVY,

ul. Fryderykowska 1 (Róg ul. Zamkowéj.)

Kamień gojący

do leczenia ran u bydła i koni w skutek tarcia lub ciśnienia uprzęży, siodeł, szczególniéj w skutek jarzm powstałych. Liczne świadectwa agronomów dowodzą, że kamień gojący na te najlepszym jest środkiem i komisya weterynarska król. ministerstwa wojny wyraziła się pochlebnie o tymże kamieniu. Słoik kosztuje 2½ marki. (3063

E. J. W. Legal,

aptekarz w Żninie.

---

959) Celem radykalnego

usunięcia nagniotków.

Jedyną z najważniejszych potrzeb dla dzisiaj i jednem z największych życzeń dla wszystkich cierpiących na nagniotki lub też na stwardniałą skórę byłby wynalazek środka, któryby wprost skutecznie działał na nagniotki, te zupełnie usuwał bez uszkodzenia skóry i bez bólu.

Taki środek wynalazła specyalistka w takich rzeczach S. Radlauera czerwona apteka w Poznaniu, który komletnie nagniotki usuwa bez bólu i wszelką stwardniałość skóry niszczy, a przy używaniu tegoż nie niszczy się bynajmniéj bielizny i ani też potrzeba do jego żadnego boleść sprawiającego bandażu. Butelka z pędzlem 60 fen.

Cierpienia brzuszne,

choroby płciowe, skutki zarazy i onami, słabości męzkie, upławy, polucye, ałącą urynę, **mokrzenie,** urynę krwawą, **cierpienia pęcherza i nerek,** leczę listownie według najnowszéj scientyficznéj metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najściślejsza dyskretność! (1333

W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.)

Dr. Westeroth.

Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Niezawodny Rezultat!!

Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu

Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Fabryka powozów

W. Goławieckiego

w Poznaniu na Wielk. Garbarach 51,

poleca swój bogato zaopatrzony

skład powozów,

jako to: **karety, kocze, plauwagi** na 2 i 4 osoby, **eleganckie gigiki,** tudzież używane karety, plauwagi i kocze. (5148

Pomieszkanie parter.

przy ul. Młyńskiéj 19 jest do wynajęcia zaraz lub od 1 paźdz. 4922

Jeszcze jednego (5132

pensyonarza

przyjmie **Kłaczyński,** nauczyciel, Piotra ul. Nr. 5, parter, (blizko gimnazyów.)

Subjekt

z handlu korzeni dobrze polecony poszukuje miejsca. Łaskawe oferty upr. p. lit. B. A. postl. Krotoszyn. 5303

Ogrodnika,

kawalera, znającego się dokładnie na hodowaniu ananasów, na prowadzeniu drzew na sposób francuski, cięciu wina, na hodowaniu kwiatów oranżeryjnych i cieplarnianych itp. polecić może od 1 października nadogrodnik **A. Gajewski,** w Kobylempolu p. Poznaniem (5147

PANNA,

znająca dobrze krawiecczyznę, chce przyjąć miejsce panny służącéj na wsi. Bliższ. wiadomości udzieli Ekspedycya Dziennika Poznańskiego p. Nr. 5146.

Nauczycielka

egzam. mówiąca płynnie po francuzku, wysoko muzyk. potrzebna do 2 panienek od 1. 10. rb. na 500 Mrk. pensyi. O spieszne zgłosz. z kopiami świadectw uprasza (5158

R Trąmpczyński, Wielk. Garbary 11.

Kucharz

w swymzawodzie biegły, obznajmiony z kuchnią zagraniczną i cukiernictwem, przytem dobry myśliwy przyjmie miejsce od 1. 10. rb., żona mogłaby się zająć kobiecem gospodarstwem. Bliższych wiadomości w Eksped. Dzien. Pozn. pod Nr. 5052.

Młody agronom

w posiad. świad. dojrz. gimn., mający po za sobą 2 lata prakt., z dobr. polec. który przez 5 semestr. zajmow. się na uniwers ekon. społecz. i agron. wolny od wojsk., poszuk. miejsca p. skromn. warunk zaraz lub od 1 paźdz. Łask. ofert Leszno (Lissa in Posen) poste rest R. P. M. 492. (5138

Gorzelnika,

kawalera, za wysoką tantyemę poszukuje (5169

F. A. Drwęski i Langner.

Wilhelmowska ul. 11.

Ekonoma,

kawalera, w średnim wieku, na dobrą posadę, poszukuje zaraz (5168

F. A. Drwęski,

Wilhelmowska ul. 11.

Potrzebny

gorzelnik,

Polak, teoret. i prakt. wykształcony, do prowadzenia średniéj gorzelni. Oferty z odpisami świadectw i curriculum vitae przesłać proszę do właściciela dóbr **Kisielnica** przez Łomżę w Kisielnicy. Bez pośrednictwa. (5087

Wykształcony,

młody człowiek

odem z Gdańska, który gorąco kochając nieszczęśliwy, szlachetny **naród polski,** przyszłą

towarzyszkę życia

tylko z łona jego sobie wybierze, pragnie zapoznać się drogą korespondencyi z młodą, wykształconą, nie bez majątku, **Polką** o dobrych obyczajach i ładnej powierzch. Listy o ile możności z załączeniem fotografii post. rest. **Pinneberg** (Wolstein). Największą dyskrecyą zapewnia się i prosi o takową. (5206

WW. PP. Chlebodawcom polecam gospodynie, kucharki, pokojówki, hausknechtów z najlepszemi świadectwami.

M. Sobczak,

biuro stręczeń, Zielona ul. Nr. 2.

Wszym Panom polecam urzędników, pisarzy, ogrodników z bardzo dobremi rekomendacyami, gospodynie, bony, panny służące itd. prosząc o wczesne zamówienia. (5162

R. Kobyliński, Poznań, Stary Rynek 79, żołnierz i sybiryjczyk z 1863.

Kantor komisowy

P. Teyssandiera

w Poznaniu,

na od 1 października do umieszcz. ilku ogrodników żon. i kaw., pisarzy, konomów, rządców, służących, gospodyń, panny służące itd. (5210

Ekonom kawaler,

w średn. wieku, silny, energ., z dobr. świad. posz. posady na 500 M.

Teyssandier, W. Garbary 8.

Włódarz żonaty,

z dobr. świad. posz. posady na pensyą 30 tal. i odpowiednią ordynaryą.

Teyssandier, W. Garbary 8.

OSOBA,

kawaler, energiczny, mający lat 27, wykształcony, obeznany z hodowaniem lasów i szkółek, który pracował w sprzedaży lasów, a ztąd w wyrobieniu lasów odnośnie drzewa na wszelką korzyść jest biegły, oprócz tego znający się na myśliwstwie, na podwórzow m gospodarstwie, a nawet na kredensowém zajęciu, przepracowawszy w podobnych zawodach lat kilkanaście, poszukuje, mając świetne świadectwa i rekomendacye za sobą, miejsca, które każdéj chwili przyjąć może. Prosi się o adres A. Z Zelice p. Budzyn. (5159

Poszukują miejsca jako **gospodarz** żonaty, trzeźwy, 40 lat mający, od 1 października albo zaraz. Najwięcéj życzyłbym sobie u katolika. Adres pod Franz Anger w Królewskiéj Dombrówce per Nitzwalde pod Grudziądzem (Graudenz.)

UCZNIA

przyjmie (5143

M. Więckowski,

skład cygar, papierosów i t. d.

W. Rycerska ul. 12.

Ogród teatru Wiktoryi.

W sobotę, dnia 18 września rb.

Wielki koncert w ogrodzie

Początek o godz. 5-éj. Wstęp 20 fen. dzieci 10 fen. 5170

E. Mähl.

B. Heilbronn'a

Teatr Ludowy.

Występy nowych artystów i specyalistów. Pierwszy występ akrobatki Mella Karma, tancerek Cassandra, 3 sióstr, konmika p. Stein'a występ Markizy del Ponzoni i altystki panny H. ff mann.

4930) **DYREKCYA.**

Nakładem i drukiem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Żebiński) w Poznaniu.